



Ktokolwiek wyobraża sobie socjalizm jako ustrój i jako stan rzeczywistości społecznej pozbawiony konfliktów, sprzeczności i napięć wewnętrznych, jest tak samo w błędzie, jak ten, kto za najwyższą wartość w życiu publicznym ceni sobie spokój, stabilność, brak zmian a w konsekwencji — bezruch. Abstrahując od przyczyn i stanu tych sprzeczności, stwierdzić niestety należy, że zbyt często nawet orędownicy naszego ustroju tak właśnie wyobrażają go sobie, tak, jakby prawa dialektyki, nie wiedzieć czemu, miały nie dotyczyć i nie obowiązywać, w socjalizmie. Istotą bowiem dialektyki marksistowskiej jest zawsze istnienie i ścieranie się wewnętrznych przeciwieństw i przeciwstawnych tendencji w każdym zjawisku i w procesie społecznym. Postrzeganie sprzeczności staje się łatwiejsze, co nie oznacza, iż są one przyjmowane ze apolityczną akceptacją, w okresach przełomowych. Sądzę, że czas obecny do takiego należy, a wyznacznikami przełomu są trzy wielkie procesy, dokonujące się w sferach refleksji intelektualnej i realizacji praktycznej, dotyczące ekonomiki, ludowości i teorii marksistowskiej. Staramy się, jako redakcja, nie tylko im towarzyszyć, ale tak że wywoływać je i współtworzyć. Tym celem, realizowanym co-

DIALEKTYKA PRZEŁOMU

dziennie, odpowiada także konstrukcja dzisiejszego, świątecznego wydania „Gazety Krakowskiej”. Współtworzy je esej filozoficzny prof. Józefa Lipca o powinnościach marksizmu i marksistów wobec przemian współczesnego świata. Sądzę, że tekst ten likwiduje ostatecznie zarzuty przeciwników socjalizmu o nieremowalności systemu. Zarzuty kierowane pod adresem teorii, bo praktyce socjalizmu już od dawna nieremowalności zarzucić nie można. Dzisiejsze wydanie obala także, od czasu do czasu pojawiający się jeszcze slogan o obcości socjalizmu w Polsce. Polski rodowód i rewolucyjność, i socjalizmu prezentują teksty — życiorysy robotników saga rodu Topolnickich, dokumentacja fotograficzna i obszerna barwna ilustracja prezentująca sztukę plastyczną w życiu proletariatu polskiego w latach 1878—1914. W dzień dzisiejszy natomiast przynosi Czytelnika artykuł o założeniu i produkcji nowoczesnego zakładu przemysłowego Krakowa — „Telpodu”.

Podzieliwszy się refleksją o współczesnym nam, nie tylko w Polsce czy w Związku Radzieckim, ale także w całym świecie socjalistycznym, czasie przełomu, przedstawiliśmy dzisiejsze wydanie „Gazety”, pragnę jeszcze złożyć wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom, członkom i aktywistom PZPR 1-majowe życzenia. W imieniu naszej redakcji życzę, aby nadzieja na światowy pokój znalazła w międzynarodowych porozumieniach trwałe podstawy, aby nadzieja na wyjście z naszego kryzysu odnalazła się w skutecznych rozwiązaniach strukturalnych, organizacyjnych oraz w bezkompromisowych decyzjach, aby nadzieja na zgodę Polaków w sprawach dla NAS WSZYSTKICH NAJWAŻNIEJSZYCH stała się rzeczywistością.

Redaktor naczelny SŁAWOMIR J. TABKOWSKI



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7692
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1987 — 04 — 30, 05 — 01 ■ Nr 100 (11894) ■ Rok XXXIX ■ Cena 20 zł ■ Wyd. 1, 2, 3

Jakie są kompetencje marksizmu — ściślej: marksistów — wobec nauki, zwłaszcza w aspekcie wieczystej ambicji patronowania naukowemu światopoglądowi? Otóż było i jest z tym rozmaicie. Dzisiaj generalnie jest jakby inaczej, to znaczy dużo lepiej niż w czasie, kiedy marksizm uparł się kosztownie na pozycjach XIX-wiecznych, usiłując przybrać postać filozofii zamkniętej. Ten scholastyczny etap, którego szczytowy okres przypadł mniej więcej na okres zimnej wojny, wydał wszelako koncepcję o wysokim stopniu uporządkowania, choć nie mniejszego uproszczenia, odzwierciedlającą zresztą swą strukturą i zawartością ówczesny stan stosunków społeczno-politycznych w krajach socjalistycznych oraz potrzeby i interesy obozu w odniesieniu do nieprzyjawnego otoczenia. Koncepcja ta — to marksizm kanoniczny, wzorcowy, skodyfikowany, prawowitny, jedynie słuszny — czy jak go jeszcze inaczej nazwiemy. Jego istnienie — w istocie zma-

Pierwsza faza — obejmująca okres pierwszych pokoleń marksistów, z Marksem jako sztandarową postacią — to marksizm wyprzedzający rzeczywistość. „Wyprzedzanie” charakteryzuje się silną obecnością projekcji przyszłościowej, poszukiwaniem takich metod opisu, aby wyłaniać zeń metodę zmian, akcentowaniem rangi dialektyki, dynamizmu i optymizmu.

Faza druga — to czas, kiedy marksizm miał ambicję towarzyszenia rzeczywistości. Jeśli tamtemu etapowi patronują XIX-wieczni twórcy dalekosiężnych programów, to w tym odciska swą osobowość Lenin, któremu dane było realizować teorię w praktyce i praktykę przenosić z powrotem do teorii. „Towarzystwo” rzeczywistości znamionuje podkreślenie aktywizmu, dialektyki destrukcji-konstrukcji, odpowiedzialności za związki całości i części. Oczywiście, odróżnienie obu faz ma charakter umowny i upraszczający, podobnie jak i użyte tu personifikacje Marksa i Lenina.

Faza trzecia — to ten okres w historii doktryny marksistowskiej, w którym teoria z reguły nie nadążała za rzeczywistością, a nawet niekiedy zdawała się rezygnować z podobnie wygórowanych ambicji. Cechy istotne marksizmu opóźnionego tkwią zatem w przejawianiu aktywności pozornej, w braku dbałości o użyteczność praktyczną, zasklepieniu się w zadaniach „czysto teoretycznych”, czyli egze-

JÓZEF LIPIEC

MARKSIZM WOBEC WYZWAŃ WSPÓŁCZESNOŚCI

terializowane tylko w podręcznikach i broszurach — przyjmowane było z reguły bez zastrzeżeń.

Z pewnej perspektywy patrząc, widać wyraźniej dziś, niż dawniej, że czynnik wiary w kanon był decydujący, ponieważ sam kanon, jak Duch Święty, istniał czysto potencjalnie. Mało kto zresztą w konkretnych badaniach naukowych odwoływał się na serio do tego układu podręcznikowych zasad, co nie znaczy, iż nie pieniała się kurtuazja werbalna, potwierdzająca obowiązywalność i niezbędność owej kanonicznej miary, rzekomo powszechnej. „Mało kto” — powiedział, choć przecież strażników kanoniczności nigdy nie brakło zwłaszcza w wydaniu pseudouczoności i quasi-myślicieli. Stwarzało to paradoksalną sytuację, że jedni marksizm rozwijali, a przynajmniej próbowali to czynić, jakoby niezależnie i pomimo nierzadkich sytuacji podejrzliwości, pomówień, a nawet cierpień, drudzy natomiast uchodząc za „prawdziwych marksistów” zajmowali wyłącznie postawę obrońców kanonu, zwykle szczególnie zwracając szereg przed świeżymi ideami tworzonymi wewnątrz marksizmu pod wpływem nowych faktów naukowych i doświadczeń społecznych, niż przed pomysłami z dalsza płynącymi (na przykład z odległych czasowo, przestarzałych źródeł naukowych i odgrzebywanych cytatach, bezpiecznie informujących o jakichś wydarzeniach bez znaczenia dla dzisiejszego świata).

TEORIA A RZECZYWISTOŚĆ

(...) Kiedy spojrzymy uważnie na dzieje marksizmu, możemy w nich wyróżnić trzy fazy. Periodek pierwszy to wspiera się na uwzględnieniu dominującego punktu widzenia tej dyskusji: stosunku teorii do rzeczywistości. Wyróżnione etapy są zarazem odbiciem pewnych ponadczasowych postaw teoretyków wobec praktyki.

getyce i komentatorstwie, interesowaniu się współczesnością z bezpiecznej perspektywy, to znaczy interpretowaniu faktów już po ich zejściu, a nawet po odpowiednich naświetleniach politycznych oddalonych w czasie. W ten sposób marksizm „opóźniony” oddawał „cesarzowi” swoje obowiązkowe dostawy teoretyczne, co zaś „boskie” — zostawiał „praktykom”, uznając ich tym samym jakby za przedstawicieli kręgu wyższych i nadzwyczajnych wtajemniczeń intelektualnych. Mamy tu zatem do czynienia z samoograniczeniem autonomii marksizmu, samoopóźnianiem się i na starcie, i na mecie, a wraz z przechodzeniem na marginesy wydarzeń społecznych i politycznych — z samouwładem teorii.

Wtedy właśnie — w tej fazie nienadążania teorii za praktyką — nastąpiło rozerwanie więzi instytucjonalnej i personalnej, trudnej do wyobrażenia sobie za czasów Marksa i Lenina. Oniś teoria była tak organicznie związana z ruchem społeczno-politycznym, że przywódca politycznym nie mógł być ktoś inny niż wybitny, twórczy, oryginalny myśliciel. Dopiero później, w krępowym socjalistycznym establishmentie małej stabilizacji (i nieco większych destabilizacji kryzysowych) intelektualista-marksista stał się figurą co nieco egzotyczną, podobnie jak — z drugiej strony — polityk, praktyk czy działacz, któremu nieobca byłaby tradycja teoretyczna ruchu i głębsza refleksja na temat współczesności.

(...) Oto na przykład, w połowie lat siedemdziesiątych pojawia się fala publikacji zwiastujących albo wręcz opisujących tzw. rozwinięte społeczeństwo socjalistyczne, ze znanym sztafżem „jedności moralno-politycznej”, „drugiej Polski” i „rośnięcia w siłę” przy „życiu w dostatku”. Źródłem takich dzieł marksistowskich staje się więc teza propagando-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



O rewolucyjności sztuki Młodej Polski piórem Jerzego Madeyskiego piszemy na str. 8.



Elektronika nieustannie nas zaskakuje. Napierw rzuciła na kolana, obwieszczała światu istnienie mózgu elektronicznego, szybkiego, sprawniejszego i bardziej niezawodnego od ludzkiego, a potem mówi: KOMPUTER? Ależ to dziecinnie proste. Komputery dzisiaj montuje się w garażach, zaś inne, prostsze układy można składać wprost na schodach wiodących do piwnicy. Niemal każdy średnio uzdolniony kilkunastolatek władający sprawnie lutownicą już dzisiaj jest w stanie, opierając się tylko na popularnej instrukcji, zamontować z dostarczonych kół cały komputer. Zmontować i uruchomić. Diabeł jednak siedzi w szczegółach, a dokładniej w podzespołach. Podzespoły są tak jak klocki, z których, jeśli są dobre, można budować koronkowe fortece, zaś jeśli kiepskie nie postawisz nawet prymity-

wnego plotu. Podzespołów nie da się już robić w garażu. Im większa skala integracji, im prostsza obsługa późniejszego urządzenia, im wyższy poziom jego inteligencji, tym bardziej skomplikowana technologia produkcji narzucająca ostre, coraz ostrzejsze reżimy. „BEZ NYLONOWEGO FARTUCHA I PANTOFLE WSTĘP WZBRONIONY” zdaje się walczyć niczym groźny cerber napis na drzwiach wiodących do pomieszczenia gdzie na ceramicznych płytkach drukuje się przewoźce, a także rezystywnie, czyli oporowe ścieżki. Nie jest to nigdzie daleko. To u nas w Polsce, w Krakowie, w „Telpodzie” przy Lipowej... Setki, tysiące, dziesiątki tysięcy, setki tysięcy, cała masa tych mozaik i labiryntów na białym tle. I aż trudno sobie wyobrazić, że poruszające się po nich elektrony („czy ktoś widział jak wygląda elektron?!”) będą czy-

nić potem cuda, ba, przenosić nawet góry...

Fachowiec ten proces opisze tak: „Warstwę cermetową otrzymuje się metodą sitodruku, która polega na przeciśnięciu pasty rezystywnej przez sito z naniesionym wzorem i osadzeniu jej na kształce ceramicznej. Dalej następuje suszenie w temperaturze około 150 stopni Celsjusza, a następnie wypalanie w piecu przelotowym w temperaturze 850 stopni. Czas wypału trwa około godziny. O jakości warstwy rezystywnej decyduje: reologia pasty, rodzaj podłoża, gęstość siatki, grubość emulsji na sjaście i temperatura wypału”.

Tyle zdaniem fachowca. Najważniejsza jest jednak korekta. Oporniki — nazwijmy je tak jak kiedyś się mówiło — drukuje się z dwudziesto-procentowym zapasem. Teraz ten zapas trzeba zdjąć — nacinając wijące się meandry

ścieżki oporowej. W pomieszczeniach na dole robi się to archaicznie za pomocą erozji. U góry robi to sterowany mikrokomputerem eferenowski laser. Przez zielonkawą szybkie widać jak cienka strużka laserowego światła bije w czułe miejsca niczym odwłók skorpionia. W ułamkach sekund z dokładnością do dziesiątych części procenta odprowadza nadmiar „oporu”. A wszystko to widać powtórzone z innego już ujęcia na telewizyjnym monitorze. Na ekranie komputera w zielonej poświacie również to samo, tyle tylko, że zakłete w rzędach cyfr i liter.

— Zrobić laser to dzisiaj żadna sztuka, cała filozofia polega na tym, by pracował tak jak ten — słysze.

Obok siebie stoją dwa „OPTRONIKI”. Jeden starszy, drugi młodszy. Niby nic ich nie różni. Takie same gabaryty, tyle tylko, że ten pierw-

szy ma trochę wytarty lakier na obudowie. A między nimi prawie cała epoka wyrażająca się w szybkości działania. Czas to przecież pieniądź, wszędzie, na każdym kroku. Efekty ich pracy dokładnie można zobaczyć dopiero pod... mikroskopem. W elektronice czas liczy się po-

cy kapitał, a sama produkcja opierała się w przeważającej mierze na podzespołach z importu. W produkcji radiodiod, tranzystorów, mikroprocesorów w okresie przedwojennym odległe od czołówek światowej, a nawet europejskiej miejscy. Wyprowadzały ją na tym polu kraje znacznie mniejsze. Woj-

go. Nieodwracalne straty poniosła nauka i kadra praktyków.

Krakowska elektronika zaczęła się po wojnie pod znakiem trzynastki. 4 lutego 1945 roku trzynastu pracowników, z inicjatywy dyrekcji Polskiego Radia w Krakowie w polniemieckim warsztacie „Tele-

Najważniejszym zadaniem stało się uruchomienie stołowej pracowni, która wydawała bezpłatne posiłki. Z uwagi na ciasnotę i brak perspektyw rozwoju podjęta została decyzja o likwidacji zakładu. Organizacja partyjna i związkowa nie dają za wygraną, wyszukują w Podgórzu obiekty

REZYSTOROWE

dwójnie, a może nawet po-czwórnje. Rewolucja dzieje się wprost na naszych oczach. Przypomnijmy sobie jaką sensację dziesięć lat temu wywołał zwykły kieszonkowy kalkulator elektroniczny, a dzisiaj minikalkulator w zegarku to rzecz normalna. Zastanawiamy się ile osób w naszym kraju pięć lat temu wiedziało co to jest komputer osobisty. A dzisiaj...?

— Zrobić laser to dzisiaj żadna sztuka, cała filozofia polega na tym, by pracował tak jak ten — słysze.

Obok siebie stoją dwa „OPTRONIKI”. Jeden starszy, drugi młodszy. Niby nic ich nie różni. Takie same gabaryty, tyle tylko, że ten pierw-

na pogrzebała niemal bez reszty polski przemysł radiotechniczny i tak bardzo skromnie rozwinięty jak na koniec lat trzydziestych. Szacunki dokonane po wyzwoleniu pozwalały na stwierdzenie, że zniszczeniu uległo prawie 95 proc. potencjału produkcyjnego

funkena” przy Grodzkiej 13 rozpoczęła działalność produkcyjną. Narzędzia przyniesiono z domu, zaś produkowane bez dokumentacji i aparatury kontrolno-pomiarowej. Sukcesem było wyprodukowanie każdego egzemplarza. Nikt nie płacił za godziny nadliczbowe.

po zlikwidowanej Fabryce Naczyni Emaliowanych. Gdyby nie tamta zdecydowana i wybiegająca daleko w przyszłość bezkompromisowa postawa nie byłoby... dzisiaj „Telpodu”.



Rok 1936. Strajk okupacyjny w zabierzowskiej gwoździanii.

bary i razem z żoną dostał pracę w gwoździanii. Za bratem pojechała i ona.

— Ciekło było, kobiet nas było mało, tylko w pakowni. Pakowało się do paczek gwoździ, blaszki do butów... Na bruchach nosiliśmy paczki, a wózków i pchały je do magazynów. Najlepiej zarabiali mężczyźni, ci co naciągali drut do gwoździ. Kobiety marnie...

Wiosną 1936 przeszła do historii. Robotnicy wystąpili przeciwko podważaniu podstawowych swobód politycznych, ograniczaniu wolności obywatelskich, a przede wszystkim wywalczonych praw socjalnych. Kraków odegrał wówczas rolę centralnego ośrodka tych walk, skupiając uwagę całej Polski. Największy udział w tych wiosennych walkach ekonomicznych krakowskich robotników mieli metalowcy. Strajki w tej branży były szczególnie uporczywe. Zdarzały się wypadki, że strajk robotników w jednej niewielkiej fabryce pociągał za sobą wystąpienia w innych fabrykach.

Wspomina Bigajowa: — O 10. 20 groszy strajkowaliśmy kilka tygodni. Cały czas spaliliśmy w fabryce, rodziny przynosiły jedzenie. Nie wypuszczano nikogo. Jak ktoś chciał wyjść, uważany był za zdraycę. Wicowaliśmy. Dołączali się do nas ludzie z innych zakładów, z Krzeszowic... Śpiewaliśmy. Wykłady powstań ludu ziem... znał każdy na pamięć. Niewiele żelazny na tych strajkach zyskali.

Osiemdziesięcioletnia dziś kobieta pieczeniowiec przechowywała stare zdjęcia: — Ten na bramie to Słota Bolesław, obok mnie brat z żoną, jest Herdzik Maria, Małeczka, Berek Stanisław z żoną. Oni jeszcze żyją.

Barbara Bigajowa pracowała w gwoździanii do roku 1940. Potem zaczęła się dla niej jeszcze trudniejsze czasy. Meza za pomoc partyzantom zabrało gestapo. Do domu już nie wrócił. Pracowała dorywczo, pomagali dobrzy ludzie. Młodej kobiecie z dwójką małych synów nie było jednak łatwo. Po wojnie część ludzi z gwoździanii poszła do „Szadkowskiego”. Ona też znalazła pracę w Krakowie. Najpierw w szpitalu, potem w winiarni „Karol Szczepański i Syn” na Zabociu. Przez 23 lata codziennie o piątej rano wstawała w Zabierzowie do pociągu. Nie spóźniła się nigdy.

— Jak w zimie pociąg stanął na dłuższy przed Wisłą, to do Podgórza przechodziliśmy po lodzie. Zawsze myślałam — co będzie z moimi dziećmi, jak lód się zalał. Od rana do wieczora czyściłam beczki. Ciężkie, dwustulitrowe pchałam do rozlewni. Praca dla chłopca... Skąd było we mnie tyle siły? To na początku. Potem robiłam oranżade, rozlewałam piwo, etykietowałam butelki. Przepasana gumowym fartuchem, z nogami w wodzie. Wracałam do domu o dziesiątej wieczór, czasem później. Chłopaki gotowały po swojemu zupę i myły podłogę. Dzieci chowały ulicą, a wyrosły na porządnymi ludźmi. Zawsze posłuszne i dobre dla matki. Jak winiarnię upaństwowili tośmy pracowali osiem godzin, ale

też w byle jakich warunkach...

Lepsze życie mają synowie. Starszy, po trzech latach pracy w Zabierzowskiej Fabryce Maszyn, jest spawaczem na kolei. Młodszy Edward pracuje w dawnej gwoździanii do dzisiaj. Zaczynał w 1956 jako ślusarz narzędziowy, potem zakład skierował go do technikum dla przodujących robotników. Wyniki nauki i pracy decydowały o awansie zawodowym. Dziś jest kontrolerem jakości. Dział społecznie. Wiele tu — w Zabierzowie — trzeba by poprawić. Już druga kadencja zasiada we władzach politycznych gminy, najpierw jako członek Plenum KG, teraz w Egzekutywie. Pracuje w IRCh, do grudnia ubiegłego roku był członkiem kolegium przy prezydencie m. Krakowa.

Złote ręce Cieślika

Z precyzją i dokładnością znane są te ręce na Wawelu, w „Kabl”. Dobrze je zapamiętali „ludzie z lasu”. Wprawny nabrał Wojciech Cieślik ucząc się najpierw zawodu ślusarza. Z czeladniczym swia-

przyszła moda na „jojo”. Wykonywane wówczas w fabryce matryce do tej gry pękaly, Cieślik wyszukał więc ulepszonej materii, sam przygotował proszek do nawęglania, hartujący powierzchnię metalu i wreszcie matryce były jak należy.

Fachowiec umiejętności zyskały mu uznanie dyrekcji fabryki i kolegów. Wiele młodych uczył zawodu, często ich wspomina. — Należeliśmy wtedy do Związku Zawodowego Metalowców. Każdego 1 Maja świętowaliśmy. Z fabryki śliśmy ze sztafardem na ulicę Szczepańską, przed redakcją „Naprzodu”, gdzie z balonu przemawiał Drobner albo Szumski... Po wypadkach strajk okupacyjny w maju 1936 roku. W komitecie byli: Korcz, Wojtusik, Szarek, Kępa, Bernas, Moskal... Od „Zieleniewskiego” przychodził bracia Nowakowie, Marchewczyk, Drobner, Ciolkosz. „Kabel” był po „Zieleniewskim” drugą co do wielkości krakowską fabryką. Z powodu przedłużającego się w niej strajku ZZ Metalowców przeprowadził jednodniowy strajk

dziny przynosiły nam jedzenie, robiono je też za społeczne datki w kuchni... Strajk skończył się po miesiącu. Wyślepnym materiał, sam przygotował proszek do nawęglania, hartujący powierzchnię metalu i wreszcie matryce były jak należy.

Ciężkie czasy, z zupełnie już innych powodów, nastały dla ludzi z „Kabla” w kilka lat później. Przed robotami w Niemczech chrzanił się w fabryce studenci. Cieślik był wtedy kierownikiem wydziału matryc do tworzyw sztucznych. Rozdawał im robotę. Dziś szczyt się tym, że pod jego opieką znalazł się Apolinary Kozub, późniejszy dyrektor „Kabla”, a dziś przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa.

Stemplowano nią wyroki śmierci na kolaborantów. Zrobił ją dla akowców, wśród których był jego brat, do szlifierki oddziału partyzanckiego. Gehenna na Montelupich, obozowe piekło w Gross-Rosen, Lieberose, Bergen-Belsen...

Dziś złote ręce Cieślika spisują koleje losu. Znają je dzieci, poznają wnuki...

Chłopak z zapory

Był rok 1935. Powstała zapora w Rożnowie. Tę budowę Bolesław Ogorzałek wspomina ze szczególnym sentymentem. Tu miał już stałą pracę, skończył się dla niego okres tułaczki.

— Wykop pod zaporą robiono ręcznie. Ziemię kopano łopami i łopatami ładowano na furmanki. Kilkanaście furmanek z końmi sprowadzono z Wołynia. Tam konie były silne, a pasze górskie — mało słabe. Potrzebny do budowy żwir wożono z wioski Witkowska, z Dunajca pobierał go czepakowy bagier parowy na węgł. Materiał woził się wąskotorówką. Potem wybudowano kolejkę linową z Góry

13-letnia siostra Stanisława. Ojciec ożenił się po raz drugi. Dzieci poszły na służbę do innych gospodarzy, posłały krowy za ubranie i jedzenie. Mały Bolek miał szczęście — poszedł do szkoły w Cienia-wie. Skończył cztery klasy, potem 15-letniego chłopaka ojciec posłał do Państwowej Szkoły Kołodziejsko-Kowalskiej w Grybowie.

— Ciekło było. Mieszkaliśmy w bursie, dostawaliśmy paczkę zbożowej kawy i pół kila cukru na tydzień, a z domu przwoziłem — bochenek chleba i litr miodu. Nie wiem, jak bym przeżył, gdyby nie bogatsi koledzy, którzy dzielili się ze mną tym, co mieli. Zapraszali mnie nieraz w niedzielę do siebie do domu. Czasem udało mi się dostać dodatkową porcję cukru za pracę w ogródku dyrektora. Ten cukier trzymał mnie przy życiu... Nieco lepiej powodziło się wtedy rodzinie obecnej żony Ogorzałka — Bronisławy z Żelków. Ojciec pracował na kolei, przynajmniej więc chleba nie brakowało.

— Całowaliśmy jednak każdą kromkę chleba, jak spadała

Cztery fotografie.
Cztery życiorysy osnute wokół nich.
Losy ludzi prostych, niebogaty, nie „ze świecznika”. Zwyczajnych. Te fotografie to ich najdroższe pamiątki przechowywane w rodzinnych albumach.
Opowiadają...

Matka

Nad Rudawą, nie opodal bolechowskiej drogi kilka niewielkich budynków. Na pozór nic nie świadczą, że tutaj usadowił się jedyny przemysłowy zakład — duma Zabierzowa. Kiedy w roku 1914 H. Kameler zakładał spółkę do produkcji drutu, gwoździ i innych metalowych drobiazgów, nie śniło mu się nawet, jak potoczą się losy jego gwoździanii.

Zabierzowska Fabryka Maszyn jest jedynym w kraju producentem urządzeń dla zakładów przemysłu wyrobów metalowych. Tłocznie, maszyny do gwintowania, prasy, urządzenia do wyrobu gwoździ... — niektóre z nich na licencji RFN, a także w kooperacji z NRD w ramach specjalizacji RWPG. Produkcja antymorturowa. Główni odbiorcy zagranicą: NRD i Iran. Wyłącznie na produkcję tak ważnych urządzeń nie wiąże się niestety z żadnymi przywilejami — materiały i surowce zdobywać trzeba „metodą uszczelki”. Boom skończył się przed rokiem 1980, wtedy pracowało tu 500 osób, a dziś — niewiele ponad 200.

— Sam się dziwię, że jeszcze tu siedzę, bo kto przyjdzie, szybko stąd ucieka. Zarobki marne, windowane jedynie godzinami nadliczbowymi i premiami.

Edward Bigaj pamięta lepsze dla fabryki czasy. Je-

szcze trzy lata temu były tu warsztaty szkolne, w których uczyło się zawodu nawet 160 młodych ludzi.

— Dawniej rygor był niesamowity. Uczeń nie śmiał się sprzeciwić majstrowi, jak ten go chciał wyrzucić, rodzice z placem przychodzili prosić o zastawienie na praktyce. Dziś młodzi uciekają od trudnych zawodów, nikt nie chce być ślusarzem, tokarzem, większość woli się zająć mechaniką samochodową, lakiernictwem, bo to daje szmal.

Każdego roku fabryka zaprasza ośmioklasistów, mając nadzieję, że komuś spodobą się tu prace. Nie pomaga kuzzenie paczkami, herbata, długopisem, nie skutują też za mieszczone kilka razy do roku rozpacze ogłoszenia w prasie: „Zabierzowska Fabryka Maszyn pilnie zatrudni...”. Pieczęć dyrektorskie szafy i biurka od dokumentacji dalekiej rozbudowy i modernizacji fabryki. Na razie niepotrzebne.

Rok 1931. Dwudziestolatka wówczas Barbara Bigajowa dwa lata czekała na przyjęcie do pracy w zabierzowskiej gwoździanii. Chętnych było wielu. Szalał kryzys, gwoździanii dawała szansę na przeżycie. Trudno było się utrzymać w Pysznicy ze skrawka dzierżawionej przez rodziców ziemi. Trzeba było szukać pracy po świecie. Z Rzeszowskiej w Krakowskie wyjechał najpierw brat Bar-

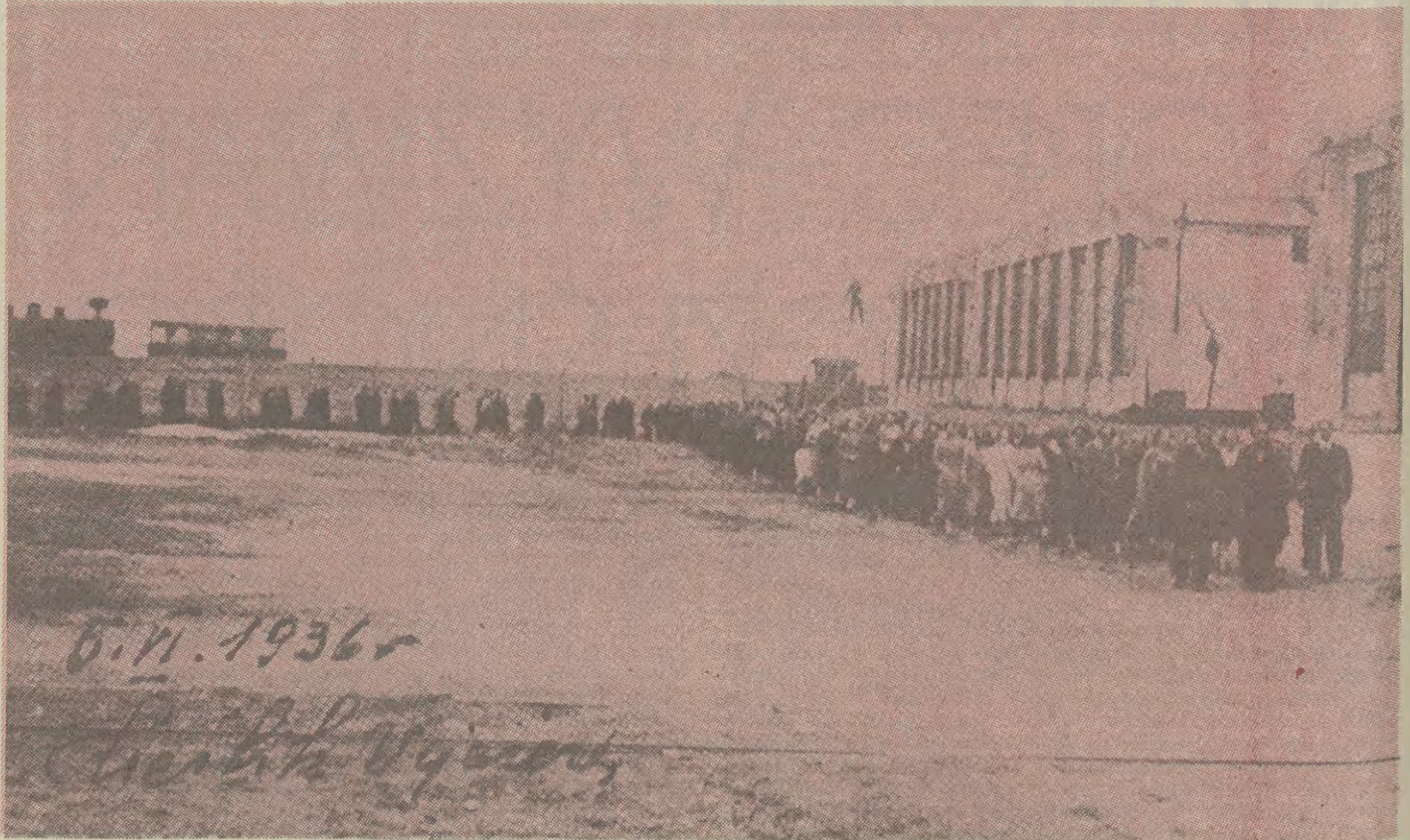
dektwem trafił w 1924 do Pracowni Artystycznej Cyzelesko-Brazowniczej Henryka Waldena przy Felicjanek 5/7. Nabyte tam umiejętności przysłużyły mu się później w czasie prac przy odnowie bezcennych zabytków kultury — grobów królewskich na Wawelu: Zygmunt Starożyty i Władysława IV, sarkofagów książąt Sienawskich, tabernakulum z Jasnej Góry, przy wykonywaniu pastorałów i insygniów rektorskich, okuć z brązu do okien i drzwi wawelskich. Uchonorowany został za to specjalnym adresem i pamiątkowym medalem wykonanym przez Chro-mego.

Na złote ręce Cieślika patrzyła cała dyrekcja, gdy w trzydziestym pierwszym zgłosił się do pracy w Fabryce Kabli w Płaszowie.

— Z domu przyniosłem swoje narzędzia i na dużej hali przy małym stoliku rytowałem w stalowej matrycy napis — Fabryka Kabli, oddział „Gumonu”. Przeglądali mi się inżynierowie, a nawet sam dyrektor Wolkman. Moja praca wypadła ku ich zadowoleniu. W tym czasie majstrowie uchodzili za speców, ja przy nich byłem niczym, musiałem się dopiero wykazać. Zaczęłam wykonywać matryce, wspólnie z kolegami zrobiłem ich ponad 300. Na pierwszy ogień poszła matryca na bakelitowy nożyk do rozcinania papieru. Na jednej stronie rękojeści miał być napis — oddział „Gumonu”, na drugiej — jak pracownicy rozwijają z bebną kabel. Bardzo trudne to było do zrobienia, ale udało się... Ten nożyk był jako reklama.

Precyzja Wojciecha Cieślika ujawniała się kolejny raz, gdy

ALBUM PRACY



Rok 1936. Manifestacja robotników krakowskiego „Kabla”.

protestacyjny i solidarnościowy. Ośmiusetosobowy pochód przemarszerował przez most Dębnicki pod „Kabel”. Śpiewano „Miedzynarodówkę”, „Czerwony Sztandar”, „Gdy naród do boju”, wznoszono solidarnościowe okrzyki. A strajk w fabryce trwał...

Każdego wieczoru chodziliśmy ze sztafardem i śpiewaliśmy pieśni. Przed fabryką stała szubienica, wisiała na niej kukla kapitalisty. Ro-

Najgorszy był rok 1943. Pod fabrykę przyjeżdżało gestapo, zaczęły się aresztowania. Wojciecha Cieślika zabrali z domu w nocy 23 listopada 1943. Podczas rewizji znaleźli matrycę rytowniczą. Kilka miesięcy wcześniej zrobił na fabrycznej kopiarce metalową pieczęć z napisem: „Komenda 33 Okręg Myślenice pow. Kraków”. Umieścił ją w zapalniczkę mającej kształt armatniego pocisku.

Bilskiej na górę Rożnow i to był już duży postęp... W jaki sposób ten młody wiejski chłopak urodzony w Cienia-wie koło Nowego Sącza trafił na tak znaczącą budowę? Był jednym z siedmiorga dzieci. Trzy hektary gorzystego, nieurodzajnego gruntu nie mogły wyżywić licznej rodziny. Znosili jakoś tę biedę, dopóki żyła matka. Umarła, gdy najmłodsze dziecko miało rok. Rodzeństwem opiekowała się

na ziemię — mówi Ogorzałko-wa. — Nie mogę patrzeć, jak dzisiaj się chleb marnuje. Jak nastał kryzys w 1980 roku, to bałam się jednego — żeby naszym wnukom tego chleba nie brakło, tak jak brakowało go moim dzieciom w czasie okupacji...

Po trzech latach mordegi Bolesław Ogorzałek złożył egzamin czeladniczy na kowala. Wydawało się, że złapał Pana Boga za nogi, a tymczasem...

W. Jaruzelski przyjął A. Kinga

Klub Rzymski wobec światowych problemów społeczno-gospodarczych

WARSZAWA (PAP). 29 bm. przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął dra Alexandra Kinga, przewodniczącego Klubu Rzymskiego.

Dr King przedstawił informacje o aktualnych pracach klubu, poświęconych dyskusjom nad racjonalnym rozwiązywaniem najważniejszych światowych problemów społeczno-gospodarczych. Dotyczy to takich zagadnień jak współczesna rewolucja techniczna, w tym społeczne skutki upowszechnienia mikroelektroniki, odbudowanie możliwości rozwojowych krajów trzeciego świata, m.in. przez otwarcie przepływu innowacji technicznych i rozciągnięcie pętli zadłużenia, inicjowanie zacieśnienia europejskiej współpracy kulturalnej.

W toku rozmowy nawiązano do kolejno publikowanych raportów Klubu Rzymskiego, które wywarły istotny wpływ na kształtowanie opinii publicznej w świecie.

Powstałe w kwietniu br. Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim będzie — obok rozwijania problemów szerszych — zajmować się także z własnej inicjatywy sprawami miejsca i roli przedsiębiorstwa w gospodarce, w nawiązaniu do reform gospodarczych w krajach socjalistycznych. To samo odnosi się do szerszego współdziałania w przygotowaniu raportu o międzynarodowych skutkach nowych osiągnięć technologicznych.

W spotkaniu uczestniczyli członkowie prezydium Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim.

Radziecki Order Przyjaźni Narodów dla K. Barcikowskiego

WARSZAWA (PAP). Jak już informowaliśmy, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało zastępcę przewodniczącego Rady Państwa, członków Biura Politycznego KC PZPR — Kazimierzowi Barcikowskiemu Order Przyjaźni Narodów za zasługi w umacnianiu przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polski.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Delegacja Episkopatu Polski z wizytą w RFN

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczynającą się 30 bm. wizytą papieża Jana Pawła II w Republice Federalnej Niemiec udał się do tego kraju metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski. Będzie on stał na czele delegacji episkopatu polskiego.

Jak poinformowało Biuro Prasowe Episkopatu, prymas Polski kardynał Józef Glemp nie mógł udać się do RFN ponieważ w tym czasie przewodniczący konferencji episkopatu obradującej na Jasnej Górze w perspektywie zbliżającej się wizyty papieskiej w Polsce.

Ambasador Tajlandii w Krakowie

Ambasador Tajlandii Bhadung Dhanyangkun złożył wczoraj wizytę w Urzędzie m. Krakowa. W trakcie spotkania z wiceprezydentem Janem Nowakiem gość zapoznał się z historią oraz dnem dzisiejszym naszego miasta. Ambasador odwiedził również zabytki Krakowa m.in. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu oraz Kopalnię Soli w Wieliczce.

Seminarium dla wykładowców szkolenia partyjnego

W Nowym Sączu odbyło się kolejne spotkanie szkoleniowe aktywów POP PZPR. Kierownik Zespołu Teorii Partii i Państwa Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Krakowie doc. Julian Wielgosz mówił o umacnianiu roli PZPR oraz jej zadaniach w rozwoju demokracji socjalistycznego państwa. Z dużym zainteresowaniem uczestników seminarium spotkał się temat drugiego z zmian społeczno-gospodarczych dokonujących się w ZSRR. Organizatorem spotkania był Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego KW PZPR w Nowym Sączu. (ak)

W Moskwie otwarto pierwszy klub jazzowy na własnym rozrachunku

MOSKWA (PAP). Wielką popularnością wśród mieszkańców Moskwy cieszy się pierwszy w tym mieście nowo otwarty klub jazzowy „Siniąja Ptica”. Bilety wstępu sprzedane zostały już do lipca.

Klub pracuje na zasadach całkowitego rozrachunku gospodarczego, tzn. zyski ze sprzedanych biletów przeznaczone są na wynagrodzenia dla personelu — artystów, techników, operatorów dźwięku, kasjera itp.

„Klub dopiero rozpoczyna działalność, jeszcze nie stanął na nogi” — powiedział jeden z kierowników, dziennikarz Wartan Tonojan — dlatego wszyscy muzycy występujący u nas na razie grają bezpłatnie. Jednak liczymy, że zdołamy niezbędne środki nie tylko na wynagrodzenia dla muzyków, lecz także na zakup aparatury, na dzierżawienie dużych pomieszczeń, na występy popularnych jazzmenów.

Jak pisał TASS, klub zamierza rozwijać kontakty międzynarodowe, nawiązywać stosunki z analogicznymi organizacjami innych państw, zapraszać znanych muzyków jazzowych.

Strefy ciszy

W Komitecie Rady Ministrów ds. Stosunków Gospodarczych z Zagranicą

Musimy zwiększyć eksport

WARSZAWA (PAP). Spora część przedsiębiorstw handlu zagranicznego zgłosiła w ostatnich miesiącach, w uzgodnieniu z przemysłem, propozycje przedsięwzięć, które mają sprzyjać zwiększeniu eksportu. 29 bm. Komitet Rady Ministrów ds. Stosunków Gospodarczych z Zagranicą, obradujący pod przewodnictwem wicepremiera Władysława Gwiazdy ośmielił po raz kolejny te projekty, przyjmując jednocześnie ustalenia i wnioski służące szybkemu wprowadzaniu ich w życie.

Podjęte działania są rezultatem przyjętego w ub. r. przez Prezydium Rządu postanowienia w sprawie zasad finansowania inwestycji proeksportowych. Do tej pory programy takich przedsięwzięć zgłosiło 46 przedsiębiorstw i organizacji handlu zagranicznego. Na tej podstawie powstała lista licząca 331 projektów. Ich oceną i weryfikacją zajęli się spe-

cialnie powołany zespół międzynarodowy pracujący pod kierunkiem wiceministra handlu zagranicznego Kazimierza Klek. Podstawowymi kryteriami analiz były: stosunek przyrostu eksportu do niezbędnych nakładów, w tym dewizowych; termin realizacji inwestycji i szybkość zwrotu nakładów.

W ocenie preferowano również takie projekty, które przyczyniały się do zmian strukturalnych w gospodarce i stwarzają warunki do podejmowania produkcji bardziej nowoczesnej, spełniającej wymagania zagranicznych odbiorców. Odrzucono 66 proponowanych inwestycji. Na liście zostało więc 265, z tym że 99 z nich gwarantuje najlepsze efekty eksportowe.

Zakłada się, że źródłem dewizowego finansowania tego typu inwestycji mogłyby być kredyty zagraniczne i kredyty udzielone przez polskie banki

dewizowe oraz środki własne przedsiębiorstw przemysłowych i handlu zagranicznego. Większe przedsięwzięcia będą przedmiotem naszej oferty dla banku światowego.

Komitet uznał, że w pierwszym etapie należy podjąć realizację tych projektów, które można zakończyć w ciągu jednego roku. Na rozpatrywanej liście jest ich 50.

Dyskusja wykazała, że niektóre firmy wyszły już poza sferę przygotowań.

Komitet uznał, że realne programy przedsięwzięć proeksportowych powinny sponażyć wszystkie te przedsięwzięcia handlu zagranicznego, które dotychczas tego nie uczyniły. Lista jest bowiem stale otwarta.

Komitet zaznaczył, że również z propozycji aktywizacji zagranicznych przedsiębiorstw drobnej wytwórczości w sferze eksportu i wdrożenia nowoczesnej techniki.

Komisja Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności KC PZPR

Polityczne poparcie dla rzecznika praw obywatelskich

WARSZAWA (PAP). Rezultaty ubiegłorocznej działalności Komisji Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności KC PZPR, wnioski ze spotkań członków tej komisji z interesantami w KW PZPR oraz stan prac nad powołaniem instytucji rzecznika praw obywatelskich stanowią 29 bm. główne wątki na posiedzeniu komisji, które przyszedł członek Biura Politycznego KC PZPR Alfred Miodowicz.

Najwięcej uwag i propozycji dotyczyło wprowadzonej w br. nowej formy pracy: przyjmowania raz w miesiącu interesantów w instancjach wojewódzkich przez poszczególnych członków komisji KC. Dyżury te w wielu województwach spowodowały zwiększenie sprawności rozpatrywania skarg obywateli.

Współpraca gospodarcza Polski z NRD

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner przyjął 29 bm. Gerharda Schuerera, zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczącego Państwowego Komisji Planowania NRD, przebywającego w Warszawie w związku ze spotkaniem przewodniczących centralnych organów planowania PRL i NRD.

Omówiono problematykę dalszego rozwoju współpracy gospodarczej, handlowej i naukowo-technicznej pomiędzy PRL i NRD w r. 1987 i w latach następnych.

W rozmowie wziął udział wiceprezes Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Manfred Gorywoda.

Obecny był ambasador NRD Horst Neubauer.

Obywatelski Czyn Społeczny w Tarnowskim

Wypracowane już efekty wynoszą ponad 110 mln złotych

(Inf. wł.) Idea Obywatelskiego Czynu Społecznego została przyjęta przez społeczeństwo województwa tarnowskiego z uznaniem. Do sztabów wpłynęły liczne zgłoszenia podejmowanych inicjatyw, do realizowania których przystąpiono w wielu zakładach. We wszystkich miastach, wioskach i zakładach realizowane jest bardzo szeroki zakres prac: czynów porządkowo-estetycznych poprawiających warunki pracy i życia. W ramach tych prac dokonano remontów szkół, przedszkoli, dróg i mostów, przystanków autobusowych, budynków użyteczności publicznej, przyspiesza się budowę wyciągów i gazyfikację. Służba zdrowia organizuje „białe niedziele”. Założa zakładów pracy zameldowały o zrealizowaniu czynów produkcyjnych. Ilość i wielkość ich uwarunkowana jest jednak zaopatrzeniem w surowce i materiały. We wszystkich miejscowościach gdzie znajdują się miejsca namienia narodowej młodzieży uprządkowała pomniki, cmentarze. Harcerze Chorągwi Tarnowskiej podczas alertu naczelników

W sumie przeprowadzono 136 tys. roboczogodzin. W nadleśnictwie Gromnik i Brzesko zasadzono 146 tys. sadzonek, 6 tys. drzewek. Porządkowano tereny rekreacyjne, miejsca namienia narodowej, parki i pomniki przyrody. Odszukan i zewidencjonowano wszystkie pomniki przyrody na terenie województwa. a także zgłoszono 246 propozycji nowych pomników przyrody. Spiętrzenie prac czyniło podczas alertu naczelników

W tym celu wykonano szereg prac na rzecz ochrony środowiska. W sumie przeprowadzono 136 tys. roboczogodzin. W nadleśnictwie Gromnik i Brzesko zasadzono 146 tys. sadzonek, 6 tys. drzewek. Porządkowano tereny rekreacyjne, miejsca namienia narodowej, parki i pomniki przyrody. Odszukan i zewidencjonowano wszystkie pomniki przyrody na terenie województwa. a także zgłoszono 246 propozycji nowych pomników przyrody. Spiętrzenie prac czyniło podczas alertu naczelników

Posiedzenie Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych w Krakowie

Przed II Kongresem PRON

Wczoraj odbyło się w Komitecie Krakowskim PZPR kolejne posiedzenie Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych. Komisja zapoznała się z przebiegiem kampanii przed II Kongresem PRON w woj. krakowskim.

Przewodniczący KR PRON — Ryszard Zieliński poinformował zebranych o efektach społecznych i politycznych kampanii. Przekazał opinie, iż krakowscy delegaci w czasie obrad II Kongresu wyrażają istotny pogląd na problemy ruchu w oparciu o wnioski wypływające z szerokiej dyskusji. Także zebrane opinie postulatów będą w znacznej mierze kierunkowe prace Krakowskiej Rady PRON w

nowej kadencji. W dyskusji zwrócono uwagę na nowe formy pracy, jakie KR PRON rozwinięła z uczestnikami zborowymi. Wspólnie zastanawiano się nad koncepcją pracy ruchu wśród młodzieży.

W kolejnym punkcie obrad członkowie komisji przyjęli informacje na temat obchodów: 1 Maja, 3 Maja, Święta Ludowego, a także Dnia Zwycięstwa.

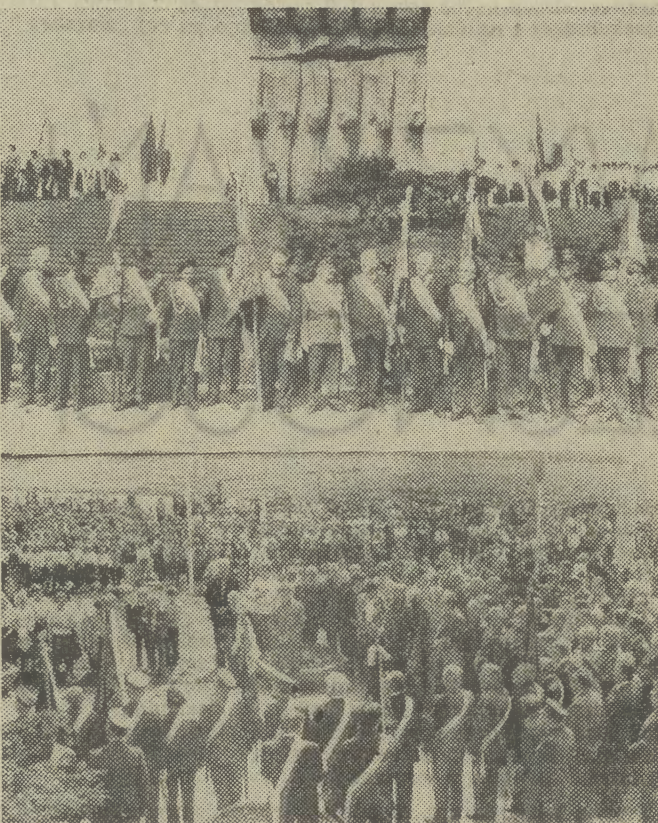
Następnie dyrektor Wydziału Kadr UM Krakowa — Ludwik Góra przedstawił wyniki analizy stanu i rozmieszczenia kadr z wyższym wykształceniem w gminach woj. krakowskiego. W dyskusji pod-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Manifestacja młodzieży pod Pomnikiem Martyrologii w Płaszowie

Apel o pokój z miejsca byłego obozu koncentracyjnego

(Inf. wł.) „Miesiące Pamięci Narodowej kojarzy się z tragicznymi a także bohaterскими wydarzeniami w dziejach narodu polskiego. Kojarzy się z okrutną prawdą o krwawych walkach i martyrologii Polaków w czasach ostatniej wojny, rozpętaną przez faszystów niemiecki” — powiedział na wczorajszej pokojowej manifestacji pod pomnikiem pomordowanych ofiar faszystów w Płaszowie — wiceprzewodniczący Krakowskiego Komitetu Pokoju, sekretarz ZW ZBoWiD — plk Józef Góloch. Rokrocznie w miejscu, gdzie w czasie okupacji hitlerowskiej w obozie pracy na Łabanie ginęły tysiące bezbronnych ludzi, krakowska młodzież oddaje hołd poległym i apeluje o pokój na świecie.



Fot.: OTTO LINK

Wczorajsza uroczystość rozpoczęła się zapaleniem znicza przez Izabelę Adamowską — uczestniczkę szafaty Złotu Gwiazdy, w którym uczestniczyli członkowie sportowy z krakowskich szkół, odwiedzając kolejno wszystkie miejsca pamięci narodowej w Krakowie. Przybyłych na uroczystość powitał kurator Kuratorium Oświaty i Wychowania — Mieczysław Noworyta, przypominając zebrany tragiczne dni okupacji i tradycję związaną z manifestacją młodzieży krakowskiej właśnie w miejscu hitlerowskiego obozu pracy.

Następnie dr. hm. Jacek Ludorowski odczytał apel poległych. „Wzajem Was, synowie i córki ludu polskiego, towarzysze broni, żołnierze, harcerze — w Miesiącu Pamięci Narodowej, przed Pomnikiem Martyrologii, na teren byłego obozu koncentracyjnego

Polaków — tu w Płaszowie... Stańcie do apelu... Ofiara Wasza nie była daremna. Pamięć o Was żyje i żyć będzie w naszych młodych sercach.”

Z kolei przedstawicielka ZK ZSMP — Marzena Glowacz odczytała apel o zachowanie pokoju na świecie. Oto początek odczytu, z którym krakowska młodzież zwróciła się do wszystkich mieszkańców: „My, młodzież miasta Krakowa, zebraliśmy w miejscu byłego obozu koncentracyjnego

grosie i tragedii, które wojna przynosiła narodowi światu, zwracamy się do naszych rówieśników — młodzieży z całego kraju, miast bratnich o podjęcie wspólnych działań w celu zapewnienia nam wszystkim wartości najwyższej — życia w pokoju.”

Pod pomnikiem pomordowanych ofiar hitlerizmu złożono wieńce i wiązanek kwiatów. (ml)

150 tys. uczniów przystąpi do matury

WARSZAWA (PAP). 30 kwietnia koniec zajęć lekcyjnych w klasach maturalnych. Egzaminy maturalne rozpoczynają się 11 maja. Do tej trudnej, a jakże ważnej próby w życiu młodego człowieka przystąpi w tym roku ponad 150 tys. absolwentów szkół średnich.

Nastąpi dla nich najgorętszy okres końcowych przygotowań. Odbywać się będą różnego rodzaju konsultacje, zajęcia w grupach, ostateczne powtórki materiału. Matura to sprawdzenie wiedzy nabytej podczas długich lat nauki, sprawdzian dojrzałości umysłowej i intelektualnej. Podstawowy etap selekcji w drodze do studiów wyższych. Jeśli bowiem nie wszyscy, to zdecydowana większość ubiegających się o zdobycie świadectwa maturalnego myśli o indeksach studenckich.

Liczba 150 tys. tegorocznych maturzystów, to jedna z największych w ostatnich latach.

Rodzice: uwaga z lekami!

GORZÓW WLKP. (PAP). Sad Rejonowy w Gorzowie Wlkp. wydał wyrok w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci dziecka. Matka 6-letniej dziewczynki chorej na padaczkę, podczas podawania jej w kuchni leku, zostawiła buteleczkę z jej zawartością w pokoju, gdzie bawiły się dwie koleżanki dziecka. 3- i 5-letnia dziewczynki zażyły lek, co okazało się tragiczne w skutkach: starsza dziewczynka zmarła, młodsza udało się uratować tylko dzięki szybkiej pomocy lekarskiej.

Sąd skazał nieuwważną matkę na karę 1 roku pozbawienia wolności, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.

Wyrok nie jest prawomocny.

Uroczystości w Szkole Podstawowej nr 90

Nadanie imienia Mariana Batki i wręczenie sztandaru

(Inf. wł.) Uczniowie krakowskiej Szkoły Podstawowej nr 90, grono pedagogiczne, rodzice oraz zaproszeni goście uczestniczyli wczoraj we wręczającej imprezie nadania szkole imienia Mariana Batki — nauczyciela i pedagoga, który 27 kwietnia 1941 roku zginął głodową śmiercią w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, ratując życie 16-letniego współtowarzysza niedoli — Mieczysława Prochobisa. Marian Batko zgłosił się dobrowolnie do bloku śmierci. Jego decyzja do dzisiaj jest czynnikiem, który przywrócił wiarę w człowieka, w wyższość ideałów humanistycznych nad przemocą i śmiercią. Zwracając się do uczniów, kurator Mieczysław Noworyta powiedział: „Niech ten wspaniały człowiek, Wasz patron będzie dla Was wzorem wszystkim, co w człowieku jest najlepsze”.

W trakcie uroczystości odczytano list sekretarza KK PZPR — Jerzego Hausnera, skierowany pod adresem uczniów i pedagogów tej placówki. Szkoła Podstawowa nr 90 oprócz patrona otrzymała również wczoraj sztandar, który na ręce dyrektora szkoły wręczył prezes Zarządu Okręgu ZNP —

Wiesław Wójcik. Po uroczystym ślubowaniu młodzieży, sztandar przeszedł w posiadanie uczniów i towarzyszy im będzie we wszystkich szkolnych uroczystościach. Następnie w hołsu szkoły kurator Kuratorium Oświaty i Wychowania, przewodniczący Nauczycielskiego Ruchu Pokoju ZNP — Teresa Bogacz oraz siostra Mieczysława Prochobisa — Janina Ściagała, oddali tablicę pamiątkową poświęconą wielkiemu Polakowi, humaniście, patronowi szkoły — Marianowi Batce.

Przewodniczący KD Narodowego Czynu Pomocy Szkole w Podgórzu — Włodzisław Gólec przekazał na ręce dyrektora szkoły pieniądze na zakup niezbędnych pomocy naukowych.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych, oświatowych i dzielnic. Byli również obecni: prezes ZW ZBoWiD — Piotr Gajek i komendant Krakowskiej Chorągwi ZNP — hm. PL Andrzej Krzyworzeka. (ml)

WKO w Nowym Sączu o ładzie w największych przedsiębiorstwach

(Inf. wł.) Wojewódzki Komitet Obrony w Nowym Sączu na swym kolejnym posiedzeniu zapoznał się z działaniami podejmowanymi dla wdrożenia programu walki z patologią społeczną i przestępczością na terenie największych 3 zakładów przemysłowych: ZNTK Nowy Sącz, „Glinik” Gorlice i NZPS „Pod-

hale” Nowy Targ. Stwierdzono, że nigdy dość działań profilaktycznych i wychowawczych. Kolegium do spraw wykreowania zalecono, by stosować części kar ograniczenia wolności, polegających na dozorowanej nieopłatnej pracy na rzecz gospodarki komunalnej w miejsce aresztu bezwzględ- (K-b)

KRÓTKO

(a) PREMIER Czechosłowacji Lubomir Štrougal zakończył sześciodniową oficjalną wizytę przyjaciela w Chinach i opuścił Pekin.

JEDNO z największych odznaczeń japońskich — Wielką Wstęgę Orderu Świętego Skarbu — przyznało przewodniczącemu Towarzystwa Polska — Japonia Mieczysławowi Rogowskiemu w uznaniu zasług dla rozwoju wzajemnego zrozumienia i przyjaźni między Japonią a Polską.

NA ZAPROSZENIE KC WSPR na Węgrzech przebywała delegacja Wydziału Kultury KC PZPR z kierownikiem tego wydziału Tadeuszem Sawiecem.

W WASHINGTONIE oficjalnie podano, że Stany Zjednoczone przeprowadzą w czwartek, 30 bm., kolejną podziemną próbę nuklearną. Wybuch nastąpi na poligonie doświadczalnym w stanie Nevada.

Będzie to szósta w tym roku amerykańska próba nuklearna.

TRZESZENIE ziemi o sile 6,2 stopni w skali Richtera nawiedziło położone w południowo-wschodniej części Iranu portowe miasto Bandar Abbas — poinformowała Irańska Agencja Prasowa IRNA. Brak na razie informacji na temat ofiar i szkód trzęsienia ziemi. Wstrząsy o podobnej sile z reguły powodują poważne straty na zamieszkałych obszarach.

Komunikat Biura Prasowego Rządu

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje, że dzień 2 maja 1987 r. został ustalony jako dzień, w którym urzędy państwowe są nieczynne. Pracownicy urzędów odrzucają dzień 2 maja br. w jedną z najbliższych sobót.

Według oficjalnych danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), w dniu 1 kwietnia w USA aktywnych chorych było 32.825 osób. Stąd też trzeba przelecieć wspomnianą sumę 650 tys. dolarów przez leczenie chorych, aby zmniejszyć sobie aktualną sytuację.

O ile sytuacja nie ulegnie zmianie, to do 1991 r. koszty samego leczenia AIDS oraz straty wynikające z wyłączenia ludzi z produkcji pochłonią w USA od 35 do 100 miliardów dolarów.

Ciekawostki z kraju

(a) Zwolnienia z pracy służą najczęściej do dokonywania zakupów. Większość osób zajmuje to 1,5 godziny dziennie, ale co piąta przeznaczą na to — już nie tylko z czasu pracy — ponad 3 godziny. Takie wnioski można wyciągnąć z odpowiedzi udzielonych w ponad 8 tys. ankietach rozesłanych do pracowników na największych zakładach pracy.

Dyrekcja Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie przekazała 3 samochody FSO 125p w wersji sanitarnej w darze dla Centrum Zdrowia Matki-Polki w Łodzi.

Amerykanin zamordowany przez contras

MANAGUA (PAP). W Nikaragui został wczoraj zamordowany przez kontrrewolucjonistów, amerykański inżynier mechanik Benjamin Ernest Linder. Jest on pierwszą spośród grupy specjalistów USA zaangażowanych we współpracę na rzecz rozwoju Nikaragui ofiarą contras. Dotychczas zginęło 9 cudzoziemców pracujących w Nikaragui. Byli to obywatele Hiszpanii, Szwecji, RFN, Belgii i Francji. Pracowali jako lekarze, pielegniarze, agronomowie i elektrycy.

B. E. Linder został we wtorek około godz. 8 nad ranem napadnięty przez sześciopokojową grupę contras — jak podała nikaraguańska minister informacji Manuel Espinoza — w maleńkiej osadzie „La Camaleona” w departamencie Jinotega. Z zimną krwią zamordowano go w czasie pracy.

Linder miał 28 lat i pochodził z Portlandu w stanie Oregon. Przybył do Nikaragui w 1985 r., podjął pracę w instytucji energii przy projekowaniu niewielkich elektrowni wodnych.

Informujemy, że w sobotę i niedzielę 2 i 3 maja odwołujemy dyżur redakcyjny pod nr tel. 22-09-85. Usłuszymy się w dniach 8 i 9 maja.

Koszty leczenia chorego na AIDS wynoszą 650 tys. dolarów

WASZYNGTON (PAP). Prasa amerykańska podaje dane odnoszące się do aktualnych kosztów leczenia AIDS, bez wydatków na badania nad lekami mogącym zahamować śmiertelny pochodzący z choroby. Przytoczone dane napawają przerażeniem i już dziś wywołują obawę, że ludność biednych państw będzie skazana na całkowitą zagładę.

Według ocen specjalistów amerykańskich, leczenie jednego przypadku AIDS kosztuje państwo, gdy chory jest ubezpieczony, ok. 140-150 tys. dolarów. Do tego dochodzi ok. 500 tys. dolarów straty wiążącej się z faktem, że chory jest bezproduktywny i nie wytwarza dochodu narodowego.

Nasze MIASTO

Posiedzenie Krakowskiego Komitetu Obchodów Święta Pracy w 1987 r.

Członkowie Krakowskiego Komitetu Obchodów Święta Pracy 1987 roku spotkali się wczoraj w KK PZPR. Są wśród nich ludzie różnych zawodów, reprezentanci partii, stronnictw politycznych, także bezpartyjni. Wszyscy oni swą pracą, aktywnością wnieśli znaczący wkład w rozwój Krakowa. Spotkanie prowadził I sekretarz KK PZPR JÓZEF GAJEWICZ, zaś z programem tegorocznych obchodów zapoznał zebranych sekretarz KK PZPR JAN CZEPIEL.

Skład Krakowskiego Komitetu Obchodów Święta Pracy

Józef GAJEWICZ — I sekretarz KK PZPR, przewodnik Komitetu, Jerzy ALT-KORN — prof., rektor AE, JAN ANIOŁA — prof. AGH, „Budowniczy PRL”, Władysław BALA — prof., rektor AR, wiceprzewodnik Kom. Rolnej i Przemysłu Spożywczego KK PZPR, Czesław BANACH — doc. WSP, działacz PZPR, Stanisław BARANIK — I sekretarz KK PZPR KM HIL, czł. Egzekutywy KK PZPR, poseł na Sejm PRL, Mateusz BARTOCKA — robotnik PSS „Spolem”, JAN BABAS — I sekretarz KD PZPR Nowa Huta, Mieczysław BEDNARZ — brygadzieta KM HIL, Ludwik BERNACKI — dyr. PIRPCh „Naftobudowa”, wiceprzew. RN m. Krakowa, Magdalena BISKUP — I sekretarz KZ PZPR PZRI, Tadeusz BLACHUT — dyr. Fabryki Narzędzi „Kuznia” w Sułkowie, Jan BOCKOWSKI — przewodnik ZW ZMW, Jan BORKOWSKI — robotnik z Woli Batorskiej, działacz PZPR, Stanisław BRZEZIŃSKI — dyr. I LO, wiceprzewodnik Kom. Oświaty KK PZPR, Anna BULAN-DA-CISAK — dyr. VII LO, Władysław CABAJ — inż. rolnik, zastępca działacza ruchu ludowego, Tadeusz CADER — służarz KM HIL, Franciszek CIAPA — zastępca działacza ruchu robotniczego, Jan CZEPIEL — sekretarz KK PZPR, JAN CZESAK — przewodnik ZW Związku Gminnych Spółdzielni „SCh”, Michał DABROWA — sekretarz KK PZPR, Michał DECHNIK — zastępca działacza ruchu robotniczego, Feliks DELA — komendant Szkoły Chorągwi Pożarnictwa, pik. Czesław DOMAGAŁA — zastępca działacza ruchu robotniczego, Lucjan DOMAGAŁA — inż. rolnik, wiceprzew. KZ ZSL, Zdzisław DOMAŃSKI — pułkownik WP, Władysław DOMINIK — wyciapał KM HIL, Zygmunta DRZYMAŁA — prof., dyr. Instytutu AGH, czł. Egzekutywy KK PZPR, Zdzisław DUDA — emeryt, działacz PZPR, Mieczysław DULSKI — I sekretarz KZ PZPR KFKIMK, Janusz DZIADUR — dyr. KZS, Mieczysław FELIKS — pik. komendant Woj. Straży Pożarnej, Zofia FORTUŃSKA — kier. sklepu PSS „Spolem” Oddz. Śródmieście, Piotr GAJEK — przewodnik ZW ZŁOWID, Stanisław GACIARZ — przewodnik ZW LOK, Andrzej GASTOREK — robotnik „Mera-KFAP”, Zofia GIL — rolniczka, gm. Iwanowice, czł. Egzekutywy KK PZPR, Józef GIERKOWSKI — prof., rektor UJ, poseł na Sejm PRL, Stanisław GOŁEBIEWSKA — przewodnik Krakowskiego Komitetu Spółdzielczy, Bogumiła GOŁEBIEWSKA — wicedyrektor XII LO, Zbigniew GÓRNY — prof., dyr. Instytutu Odlewnictwa, Alojzy GRABECZYŃSKI — zastępca działacza ruchu robotniczego, Jerzy GRUBA — gen. bryg. MO, szef WUSW w Krakowie, czł. Egzekutywy KK PZPR, Antoni HAJDECKI — prof. ASP, I sekretarz KU PZPR, Tadeusz HANAUSEK — prof. UJ, I sekretarz KU PZPR, Jerzy HAUSNER — sekretarz KK PZPR, Witold HERETYK — st. mistrz Wydż. Montażu FMO „Famo”, Andrzej HYDZIK — dyr. ZOZ Krowodrza, Henryk IOCHAS — sekretarz KK PZPR, Jacek INWAŁD — I sekretarz KD PZPR Śródmieście, członek Egzekutywy KK PZPR Adam JACEK — przewodnik Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, JAN JANOWSKI — prof. AGH, prezes KK SD, Bogusław JASIŃSKI — prof. AE, JAN JARCYK — st. mistrz ZBMiAP im. Szadkowskiego, czł. Egzekutywy KK PZPR, Władysław KACZMAREK — sekretarz KK PZPR, Jerzy KALISKI — dyr. BPB „Chemobudowa”, Edward KAPERA — brygadzieta SHRO Kreszowice, czł. Egzekutywy KK PZPR, Władysław KASPERCZYK — I sekretarz KD PZPR Krowodrza, Władysław KASPRZYK — doc. AGH, I sekretarz KU PZPR, Włodzisław KASPRZYCKI — emeryt, „Zastępca energetyki PRL”, Julian KAWALEC — literat, prezes Oddziału ZLP w Krakowie, Marian KIECZKOWSKI — dyr. nac. KFKIMK, czł. Egzekutywy KK PZPR, Antoni KIECZKOWSKI — profesor, rektor AGH, Stanisław KNAP — maszynista, instruktor w Lokomotywni PKP Kraków-Płaszów, czł. KC PZPR, Zbigniew KOCOL — I sekretarz TPOP PZPR Nowy Prokocim, Bronisław KOCZUR — pik. WP, radny RN m. Krakowa, Józef KOLARZ — robotnik KFKIMK, I sekretarz POP PZPR, Jan KORMAŃSKI — pik. WP, dowódca Garnizonu WP, dowódca 6 PPDP, czł. Egzekutywy KK PZPR, Marian KONIECZYŃSKI — prof. ASP, poseł na Sejm PRL, Janina KORPALA — robotnica z ZPO „Vistula”, poseł na Sejm PRL, Józef KOREKCI — pik. WP, szef Wzrostu Wojskowego, Wiktor KOSMAŁA — mistrz w BPB „Budostal-3”, czł. CKKR, Stanisław KOT — brygadzieta suwnicowy KM HIL, Aleksander KOWALSKI — robotnik PIP „Instal”, Franciszek KOWAL — robotnik PRZ „Budostal-8”, Wacław KOWANETZ — dorezyciel w WUP, Jan KOZAK — I sekretarz KD PZPR Podgórze, Apolinary KOZUB — przewodnik RN m. Krakowa, czł. Egzekutywy KK PZPR, Aleksander KRAWCZUK — prof. UJ, minister kultury i sztuki, Andrzej KRUCZYŃSKI — aktor, I sekretarz POP PZPR PWST, Andrzej KRZYWOWRZEKA — komendant Chorągwi ZHP, Teresa KSIĄŻEK — I sekretarz KZ PZPR Zakład Energetyczny, Hieronim KUBIAK — prof. UJ, przewodnik Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, czł. KC PZPR, Jan KUSIAK — zastępca działacza ruchu robotniczego, Tomasz KUCHARSKI — przewodnik Rady Pracowniczej KM HIL, Karol LESNIAK — brygadzieta w PIRPCh „Naftobudowa”, Florian LECKI — robotnik ZPC „Wawel”, Elżbieta LEĆNAROWICZ — przewodnik ZK LKP, Jerzy LITWINISZYN — prof., prezes Pan Oddział Kraków, Józef LIPIEC — profesor, prze-



CZWARTEK
SŁOWACKIE (pl. św. Ducha 1): Krótka noc — 19.30. MINIAURA (pl. św. Ducha 2): Romanca — 19.30. STARY Jagielloński 1: Antygon — 19.30. SCENA MAŁA (Sławowska 1): Pamiętnik wariata — 19.30. KAMERLANY (Boh. Stalingradu 31): Zemsta — 19.30. BAGATELA (Karmelicka 6): Dwa teatry — 11.30. MAŁA SCENA: Gracie (premiera prasowa) — 19.30. LUDOWY (os. Teatrulne 34): Odsyła — 17.30. Parady — 19.30. SCENA OPERETKOWA (Lubicki 48): My fair lady — 19.30. GROTESKA (Skarbowa 2): Historia o królewskim Rumienku i siedmiu królewnach — 19.30. Hanusia i ryzyk Pompeusz — 19.30. MASZKARON — SCENA STUDIO (Boh. Stalingradu 21): Gargantua — 19.30. STU (Kraśnickiego 16/18): Scenariusz dla trzech aktorów — 17.30. Swani Wzgłuszu Dwanadzi — pokaz techniki wokalnej — 20.30. Pozostałe teatry nieczynne.

PIĄTEK
MINIAURA: Laweczka — 19.30. BAGATELA: MAŁA SCENA: Gracie — 19.30.



CZWARTEK
KIJOW (Kraśnickiego 34): Nad Niemnem 1 i 2 (cz. pol. 12 lat) — 19.30. Elektryczny morderca (Terminator) (USA 18 lat) — 21.15. KULTURA (Rynek Gł. 20): Sygnał ostrzegawczy (USA 15 lat) — 9.30. 14.45: 18: Kochanowie mojej mamy (pol. 15 lat) — 14.45: 18.30. MIKRO (Dzielnicy 5): Przegląd filmów austriackich — 19.30. „Maskarada” — 19.30. Wale na skórecie — 19.30. (pokaz specjalny) — 19.30. 20. MŁODA GWARDIA (Lubicki 18): Huzajon — z cyklu Catherine Deneuve — Gwiazda miesiąca — film fr. — 18.30. 20. ROTUNDA (Oleandry 1): DFK UJ — Lekcja martwego języka (pol.) — film Petera Weira (USA) — 19.30. ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 17): Pierścień i róża (pol. b.o.) — 19.30. 19.30. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000. Pozostałe kina nieczynne.

PIĄTEK
KIJOW: Elektroniczny morderca (USA 15 lat) — 16.15. Dawno temu w Ameryce (USA 15 lat) — 18.45. KULTURA: Sygnał ostrzegawczy (USA 15 lat) — 14.15. Przegląd „Kino austriackie” — 19.30. 19.30. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826.

Oblicze zakładu na początku lat siedemdziesiątych zmienił Chori Cosmos z Japonii, właściciel tej firmy zakupiona została licencja na produkcję stała licencja na produkcję rezystorów zmiennych, zaś z belgijskiej firmy Sprague pochodzi technologia mikroukładów hybrydowych. To był początek nowej epoki. Dzisiaj z

kooperantów. Nie będą przecież wszystkich podzespołów wozić od siebie. Przyjechali, popatrzyli, wzięli podzespół na próbę i dadzą odpowiedź. Wszak to ich szkoła. A my ich technologię w 1972 roku kupiliśmy jako pierwsi. Dopiero potem sprzedano ją do Peru, w 1980 roku do ZSRR

— Dzisiaj, mimo wszystko, prezentujemy średni poziom europejski — mówi dyr. Stanisław Kalicki.

— A dlaczego wasze potencjometry trzeszczą — łapie momentalnie za guzik dyrektora.

I tu uderzam w to, co leży od dwudziestu lat elektroni-

li rocznie nie jest żadnym partnerem dla hutnictwa, nawet gdyby wytwarzał nie wiadomo jakie cuda, potrzeba tylko osiem ton lakieru, ale za to takiego, który będzie sechł nie osiemnaście minut, a sześć. I tak dalej, i tak dalej, i tak dalej... Potrzeba, potrzeba, potrzeba... Dyskusje z

obecnej import stanowi 10—15 proc. Dzisiaj każdy ma swoje problemy, natomiast ten, kto ich nie ma jest trochę podejrzany.

*

Na montażu hybryd same kobiety, ba dziewczyny. Tylko one potrafią to robić najlepiej jak tylko człowiek potrafi.

— Są cierpliwe, dokładne, skrupulatne — mówi kierownik Wydziału Mikroukładów inż. Stefan Szkup.

A na mikroukłady nie ma rady. Taka niewielka, niepozorna kostka to np. wzmacniacz akustyczny o mocy 25 wat do sprzętu powszechnego użytku, albo przekładnik do centrali telefonicznej, są moduły zapiętno elektronicznego dla „poloneza” i „fso”, inicjatory, przekładnik do sterowania elementami tyrystorowymi, układy logiczne, tłumiki, regulatory napięcia. W sumie kilka setek pozycji.

Patrząc z podziwem jak delikatne dziewczęce palce niemal zonglują niewielkimi płytkami o kilkucentymetrowej zaledwie powierzchni. Dokładają kolorowe pchełki tranzystorów i diod, lutują. Mogłoby być tak stać godzinę, podziwiając grację i zarazem oszczędność wypracowanych ruchów, ich płynność i kocią wręcz zreżność. Człowiek jak automat, automat jak człowiek i już nie bardzo wiadomo kto od kogo lepszy.

Blisko sześćdziesiąt procent załogi „Telpodu” stanowią kobiety, można bez cienia przesady napisać, że dziewczyny, wszak średnia wieku załogi oscyluje między 23 a 25 lat. Większość z nich to... panny na wydaniu. Nic więc dziwnego, że w ostatnim czasie rośnie męska załoga. I nie wiadomo co bardziej tu ciągnie — bakcyl elektroniki czy miłość do płci przeciwnej. Kobiety zajmują także mistrzowskie stanowiska. Na mikroukładach mistrzami są aż cztery panie. Dwie Barbary: Byrska i Kic oraz dwie Jagdwiłki: Górską i Chmielak.

— Wszystkie w randze inżynierów — jak słyszę. — U nas mistrz nie jest nadzorca — mówi I sekretarz KZ PZPR Andrzej Byrski. U nas mistrz jest pośrednikiem



między produkcją a pracownią konstrukcyjną.

— To musi być człowiek światły — dodaje inż. Jerzy Słaby, szef pracowni technologiczno-konstrukcyjnej MIKROUKŁADY.

Podobnie jest w „kazecie”: ideologia i propaganda to domena Ireny Romanek, zaś sprawy organizacyjne Marii Popardy. Również cała „babka” jest Rada Pracownicza — tylko prezes to chłop. A dyrekcja? Dyrekcja jest cała męska.

— Jakby chcieli to by były — słyszę na... usprawiedliwienie. Natomiast wśród głównych specjalistów znajduje się kilka pan.

*

Kto tu fizyczny, a kto umysłowy, kto robotnik, a kto inteligent, zaczęłam się zastanawiać po kilkugodzinnym pobycie w „Telpodzie”. Czy inżynier obsługujący komputer

sterujący laserem korygującym mikroukłady to jeszcze robotnik, a dziewczyna w księgowości pracująca na co dzień przy „ajbiemnie” to już umysłowy? Większość tu zatrudnionych ma pracę siedzącą i względnie czystą. Kto z nich produkcyjny, a kto nieprodukcyjny? Ten przy obrabiarce, czy ten w pracowni projektowej, wymyślający nowe układy: jak choćby zapłon trzeciej generacji z mikroprocesorem, albo układ antyblokadujący do ciężarówek.

Kiedys bardzo ostre granice i jednoznaczne podziały dzisiaj zacierają się coraz bardziej. U progu XXI wieku coraz trudniej już robić mechanicznie, jednoznaczne podziały i przeprowadzać klasyfikacje. Związane, że utarte schematy zacinają zawodzić. Kto z niewyjaśnionych jeszcze rok temu by zgadł czy przewidywać, że w „Telpodzie” będą robili własny, bez dolarowego wsadu, mikrokomputer (...naj-

większy problem jest z obudową, bo potrzebna jest do tego duża wyruszkarka...). Komputer ma już swoją fachową nazwę (MCS-40) jest kompatybilny ze „Spektrum”. Właściwie został skonstruowany do sterowania procesami technologicznymi, ale wysłannicy nadaje się do szkoły.

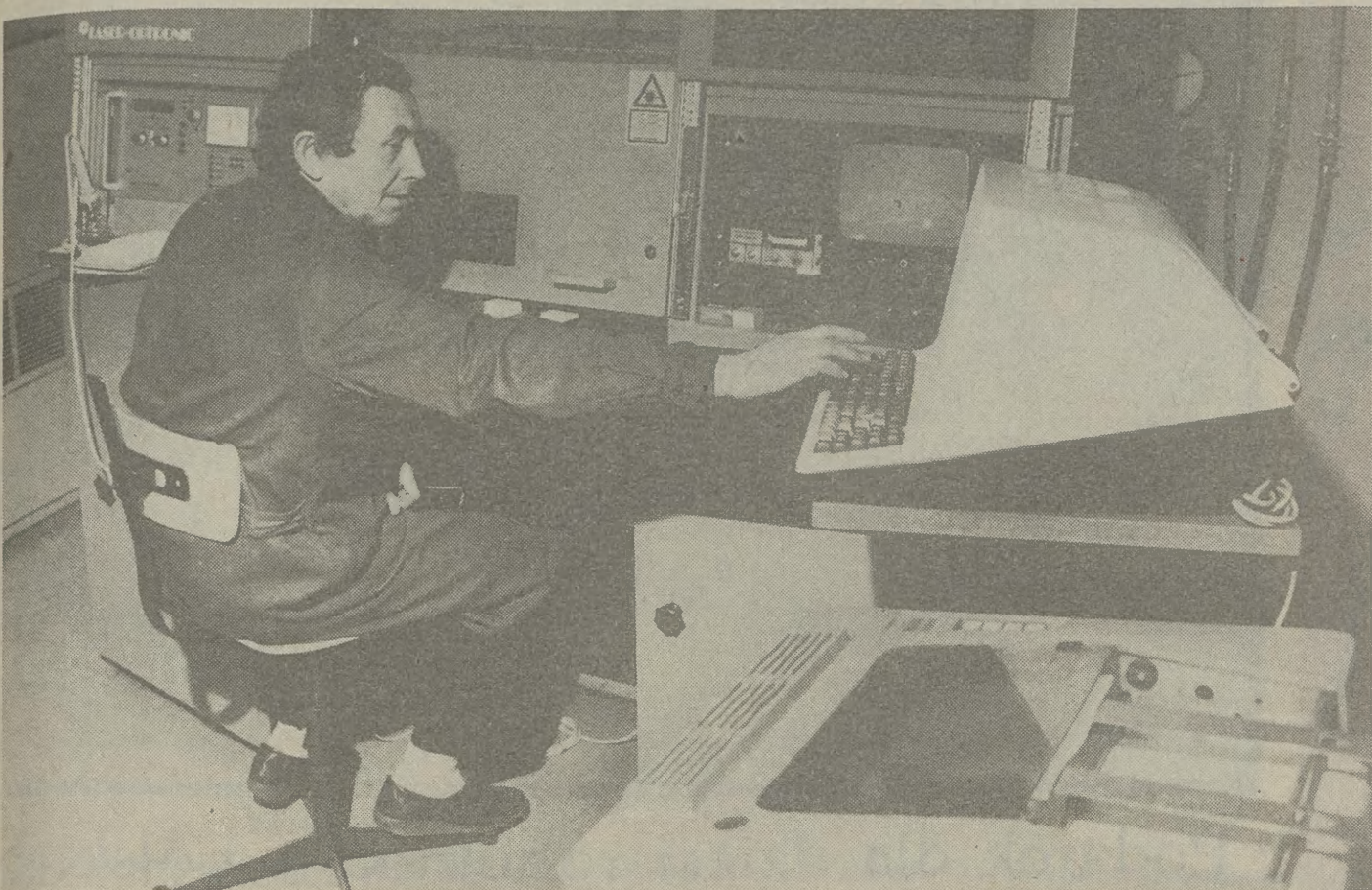
— Wprawdzie „Elwro” zapowiada w tym roku 30 tys. swoich komputerów, ale oni tego tyle w tym roku nie zrobią. To jeśli my się szybko pozbiemy wejdziemy na rynek — głośno spekuluje inż. Szkup.

Jest reforma i konkurencja. Kto pierwszy ten lepszy. A komputer z „Telpodu” ma kosztować poniżej stu tysięcy i wystarczy tylko ruble na mikroprocesor z NRD. To jest to! To więcej niż tylko to!

JACEK BALCEWICZ

Fotografował — JACEK WCISŁO

SCIEŻKI JUTRA



tych technologii pozostały tylko maszyny — tak je udoskonalono. A w „Telpodzie” niedawno byli Japończycy z „Hitachi”. Co chcieli? W Euro nie wykupili fabrykę telewizorów — pół miliona sztuk rocznej produkcji. I szukają

i Czechosłowacji, w 1981 do NRD, w 1982 do Meksyku, zaś w 1983 do Korei i USA. Na naszej już licencji działa montownia w Indiach, gdzie o rynek zbytu walczą wszystkie liczące się i mające jakiegokolwiek ambicje firmy.

kom na żółtku. Elektronika potrzebuje mało, a dobrze. „Telpod” zużywa kilkanaście ton taśmy stalowej, ale o stałej określonej tolerancji po to, by potem nie trzeszczało w głośniku. Ale klient, który potrzebuje szesnaste ton sta-

chemią trwają już co najmniej 20 lat. Mimo to, o ile bezpośrednio po zakupieniu licencji 95 proc. materiałów użytych do produkcji grubo- i warstwowości układów hybrydowych pochodziło od cencejodawcy, o tyle w chwili

— Nie było mowy o żadnej pracy, znów wypadła krowa paść. Każdego dnia chodząc do cesarką do miasta rozpytywało o robotę. Wreszcie trafiłem do Stowarzyszenia dla Niezatrudnionej Młodzieży. Wraz z innymi — dużo ludzi pojechało wtedy z Sącza — wzięli mnie na budowę zapory w Porąbce na Sole. Pracowaliśmy przy regulacji rzeki. Po kilku miesiącach przenieśli nas do Nadbrzeża koło Sandomierza, gdzie robiliśmy obwałowania Wisły. W czasie dniówki trzeba było wywieźć kubik ziemi — około 20 tacek. Jedzenie było dobre, człowiek nigdy wcześniej nie jadł takich rzeczy: bigos, chleb, biała kawa... Do tego za darmo dach nad głową, ubranie i jeszcze 50 groszy dziennej zapłaty. Nie piłem, nie paliłem, na dziewczyny nie wydawałem, zaczęłam oddawać na książeczkę...

Wrócił na nią Ogorzałek jępracy, znów wypadła krowa paść. Każdego dnia chodząc do cesarką do miasta rozpytywało o robotę. Wreszcie trafiłem do Stowarzyszenia dla Niezatrudnionej Młodzieży. Wraz z innymi — dużo ludzi pojechało wtedy z Sącza — wzięli mnie na budowę zapory w Porąbce na Sole. Pracowaliśmy przy regulacji rzeki. Po kilku miesiącach przenieśli nas do Nadbrzeża koło Sandomierza, gdzie robiliśmy obwałowania Wisły. W czasie dniówki trzeba było wywieźć kubik ziemi — około 20 tacek. Jedzenie było dobre, człowiek nigdy wcześniej nie jadł takich rzeczy: bigos, chleb, biała kawa... Do tego za darmo dach nad głową, ubranie i jeszcze 50 groszy dziennej zapłaty. Nie piłem, nie paliłem, na dziewczyny nie wydawałem, zaczęłam oddawać na książeczkę...

— I wtedy się zaczęło! Bałagan był straszny. Wydawali karabin niemiecki, bagnet radziecki, naboje polskie, o-przyrządowanie francuskie... Nic do niczego nie pasowało. Ja miałem piękny mausera, sam go wybrałem z rusznikarni. Ostatni wyjechaliśmy z Krakowa, nasze baterie rozbiło pod Pszczyną. Pod Radymnem dostałem pięć kul w rękę. Trafiłem do niemieckiego szpitala w Rzeszowie. Uciekłem...

Po wojnie Ogorzałkowiem zaczęli od nowa. Dorabiali się. Budowali dom w Nowym Sączu. Rodziły się córki. Dzieci trzeba było kształcić, skoro oni nie mieli do tego warunków. Zna Bronisława: Nasze pokolenie nie było szczęśliwe, przed wojną bieda, potem okupacja, a potem stale na do-robku...



Rok 1935. Budowa zapory w Rożnowie — robotnicy warsztatu mechanicznego.

ALBUM PAMIĘCI

którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie”. Stan oszczędności obywatela Ogorzałka w dniu 26 sierpnia 1939 roku wynosił tysiąc złotych. Wszystko przepało...

Ludzie z „Czerwonej Miękinii”

Książ gruby, oprawny kłasi zapisanych kaligraficznym piśmem. W nich liczne zdjęcia, oryginalne dokumenty i odpisy. Jedna — to historia wsi Miękinia, dwie — miejscowego kamieniołomu, kolejne — kronika rodziny. I jeszcze albumy. Każda fotografia opatrzona szczegółowym opisem.

„Każda rodzina powinna czerpać ze swych korzeni. Spisywać swe dzieje i kronikę przekazywać z pokolenia na pokolenie...”. To zasłyszane gdzieś zdanie natchnęło Fabiana Łagana do mrówczej pracy lokalnego dokumentalisty.

Miękinia wyróżniała się zawsze w okolicy. Nie tylko racji swego położenia — 446 metrów nad poziomem morza — ale zasobnością i gospodarnością, społecznikowską pasją mieszkańców. To dzięki temu wieś — pierwsza w Krzeszowie — miała elektrykę. Dziś w każdym domostwie jest woda i gaz. Asfaltowa droga wybudowana wspólnym wysiłkiem połączyła wieś z Krzeszowicami. Minęły czasy, gdy w Miękinii sensację budziły dwa motocykle, dziś nikogo nie dziwi 60 samochodów stojących przed domami.

Gospodarność, zaangażowanie, to tradycyjne cechy miękinian. Pozytywnie i twórczo wpływał na środowisko... kamieniołom. Porfir permski zaczęto w nim wydobywać w 1852 roku. Za czasów c.k. Austrii był to jeden z największych i najnowocześniejszych kamieniołomów w Europie.

To właśnie stąd pochodził kamień, którym brukowano ulice wiedeńskie, miast śląskich i Galicji, słynne „kocie bry” krakowskiego Rynku. Zamontowane na początku naszego stulecia urządzenia pracowały nieprzerwanie do połowy lat 60. Wtedy to, wprowadzając na się postęp i nowoczesność, zlikwidowano sprawne jeszcze maszyny.

— Miękinia „rządzi” do dziś klany dziewięciu rodzin. Łaganowie to jedna z najstarszych. Mam dokument, że Szymon Łagan w XVIII wieku zasiadał w radzie parafialnej w Nowej Górze. Musiał być nie byle kto, cieszyć się mirem i szacunkiem. Rodzinna tradycja pracy w kamieniołomie zaczęła się od mojego dziadka, też Fabiana, właściciela siedmiohektarowego gospodarstwa. W ślady dziadka poszedł mój ojciec Michał. Do kamieniołomu trafił po latach wojaczki: najpierw pierwsza wojna światowa, potem polsko-rosyjska. Na krótko. W 1922 pracował w kopalni „Siersza”, gdzie przez przypadek uniknął śmierci. Zaspal tego dnia, kiedy woda zalała kopalnię. Wkrótce przenosił się do chrzanowskiego „Fabloku”. Nie zagrażał tam długiego miejsca. Wrócił do Miękinii. Pamiętam — miałem wtedy pięć lat — ojca idącego do kamieniołomu. Zabierał ze sobą bankę z czarną kawą, pajdę chleba... Wracał zmęczony, biały od wapiennego kurzu...

Fabian Łagan ilustruje swą opowieść rodzinnymi zdjęciami. — A na tych fotografiach — obchody święta 3 Maja. Huczne wtedy były. Robotnicy dostawali niesamowite ilości gorzałki i baryłkę „rusów”,

Do dziś to niektórzy pamiętają...

Rok 1923 był ostatnim pomysłem dla kamieniołomu. Pracujących w nim wówczas 1390 robotników wykonało 307 624 tony wyrobów kamieniarskich. Ważna była jednak nie tylko produkcja. W zakładzie założono bibliotekę. Zalała robotniczą samopomoc wzajemną, powstała ochotnicza straż pożarna, zawiązano robotniczy oddział sportowy. Zdziwienie dziś może budzić fakt istnienia tu na długo przed wojną obiektów sportowych: pełnowymiarowych boisk, kregielni, kortu tenisowego. Dziś nie ma po nich śladu. Pochłonął je moloch — rozrastający się kamieniołom.

W 1931 pojawiły się pierwsze oznaki kryzysu. Spadła produkcja, zaczęły się liczne redukcje załogi, które trwały do wybuchu wojny. Ludzi zatrudniano tylko sezonowo, część załogi zaczęła opuszczać Miękinie, szukając pracy w kamieniołomach na Podhalu i Wołyniu. Budziła się świadomość miękińskich robotników. Coraz bardziej widoczne były wpływy i działalność PPS i związków zawodowych. Aktywnie działali: Władysław Mażur — robotnik, komunista z Nowej Góry, Władysław Wojcik, Marcin Kłowski, Jan Grabowski z PPS.

„Czerwona Miękinia”. Ta nazwa przylgnęła do wsi w 1936 roku, kiedy w kamieniołomie doszło do strajku. Ojciec Fabiana — działacz PSL „Piast” — poszedł wraz z innymi robotnikami do Krakowa. Tam, przed budynkiem Dyrekcji Kamieniołomów Miast Małopolskich S.A. Kraków — Lwów — Tarnów

przy ul. Mikołajskiej, manifestowała miękińska załoga. Dyrekcja zalegała z dwunastoma wypłatami. Wysłano delegację — członków PPS i związków zawodowych. Pertraktacje były pomyślne. Uzyskano przyrzeczenie wypłaty należności, ale w ratach.

Fabian Łagan pokazuje książeczkę ubezpieczeniową ojca: 1934 — zarobek wynosił

997 złotych, 1935 — 920, 1936 — 892.

— Żyliśmy bardzo skromnie, każdy się wtedy dorabiał. Ojciec budował dom, zaciągnął pożyczkę. Miesiąc jedyński tylko w niedzielę i to też nie w każdą. Niecierpliwie czekaliśmy na powrót ojca i matki z jarmarku w Krzeszowicach, żeby przywieźli nam bułki. A dziś dla każdego dziecka bułka to rzecz normalna... Za to w trzydziestym ósmym normalny był widok 14, 15, 16-letnich dzieci pracujących w kamieniołomie. Nagminne były wtedy praktyki dopisywania lat do metryki. Każda rodzina z trudem wazyła koniec z końcem, praca dzieci była więc koniecznością. Na tym właśnie zdjęciu — z kursu kamieniarskiego — widać młodocianych robotników: Łabuzek Zygmunt, Klich Stanisław, Klich Mieczysław, Lasoń Rudolf — wszyscy urodzeni w latach 1922—24...

W czasie okupacji kamieniołom był schroniskiem przed wywiezieniem na roboty do Niemiec. W ewidencji figurowało wielu ludzi, którzy tu jednak nie pracowali. Miękińscy robotnicy mieli swój udział w ruchu oporu.

— Wiem, że wielu z nich należało do AK, GL: Łabuzkowie — Zygmunt i Tadeusz, Władysław, Karol i Franciszek Bodzenta. A Zygmunt i Józef Noworyta, Władysław Cyran dostarczali partyzantom materiały wybuchowe. Ożywiona była w tym czasie działalność PPR, a później ZMP na naszym terenie.

Szczególnie wrył się w pamięć 14-letniemu wówczas gimnazjalistcie 1 maja 1945 roku. Wyjątkowo to był dzień. Cała załoga kamieniołomu wraz z rodzinami szła do Krzeszowic w długim na kilometr pochodzie. Poprzedzał go poczet niosący zakładowy sztandar ufundowany w latach 20. Barwnie prezentowa-

li się ubrani w stroje krakowskie jeźdźcy na koniach. Fabian Łagan siedzi z uczniami z krzeszowieckiego gimnazjum. W Krzeszowicach — olbrzymi wiec. Największa grupa — robotnicy z kamieniołomu. Radość i entuzjazm...

Nie brakło go i w czasie odbudowy zniszczonego podczas wojny kamieniołomu. W prowadzonej przez Łagana kronice fotografie przodowników pracy: Stanisław Piórko — kowal z Nowej Góry, racjonalizator, Jan Kłowski — skalnik brygadzysta, Edward Pawlikowski z obsługi kolejki linowej, Jan Grabowski — maszynista ślusarz i górnik — Jan Pałka, Marcin Kłowski, Piotr Bodzenta...

Przodownikami byli też 21-letni wówczas Fabian Łagan. Po skończeniu gimnazjum w 1951 roku zaczął pracę w miękińskim kamieniołomie. Był jednym z pięciu legitymujących się wtedy świadectwem szkoły średniej. Pozostała trzydziestka pracowników umysłowych — to ludzie z awansu. Zatrudniono go jako technika normowania pracy. Za pierwszą pensję kupił sobie... portfel z zielonej skóry w kształcie podkówki, który przechowuje do dziś.

— Tyle lat po wojnie, a niektórzy chodzili jeszcze w drewniakach, nie było druków, pisało się na odwrotnej stronie. Wtedy zaczęłam zbierać materiały dotyczące historii kamieniołomu i wsi...

Wśród rodzinnych pamiątek — karta delegata na Zlot Młodych Przedowników Budowniczych Polski Ludowej, który odbył się 21—22 lipca 1952 roku. Uczestniczył w nim, wraz z pięcioma rówieśnikami z kamieniołomu. Jeszcze w szkole należał do harcerstwa, potem do ZMP. Dojrzały już mężczyzna w 1965 roku otrzymał partyjną legitymację. W tym też roku powierzono mu

mandat radnego. Przez wiele lat pełnił funkcję sekretarza najpierw POP, później KZ. W trudnych latach 1980—81 nie wystąpił z partii, choć wiele mu się wtedy nie podobało.

— Mam tę świadomość, że legitymacja do czegoś zobowiązuje...

W roku 1975 powstały Kopalnie Stalnych Surowców Drogowych z siedzibą w Krzeszowicach. Ich proplasta — miękiński kamieniołom — przestał istnieć. Dalsze wydobycie zalegającego zbyt głęboko kamienia przestało się opłacać. Złóża, które można by eksploatawać, pokrywają warstwy wapienia. Robotnicy znalezli pracę w okolicznych zakładach, Fabian Łagan pracuje dalej — to już 36 rok — w tej samej branży. Z rodzinnej tradycji wylał się syn Mirosław. Jest technikiem samochodowym.

W pochmurny dzień, wczesną wiosną, wyrobisko sprawa przykre wrażenie martwoty. Smutno wygląda pusta kotlina. Tętni życiem latem, kiedy nad znajdującą się w niej staw — wyjątkowo czysta woda! — przychodzą odpocząć okoliczni mieszkańcy. Od lat domagają się od lokalnych władz zagospodarowania terenu. I owszem, była kiedyś propozycja urządzenia na 30 hektarach... wysypiska śmieci! Stary kamieniołom uratowali eksperci. Uratowany też został Kraków. Wysypisko spowodowałoby bowiem zanieczyszczenie podziemnych źródeł, a tym samym Miękińki wpadające do Rudawy — jednego ze źródeł wody pitnej dla krakowian.

Kamieniołom czeka na lepsze czasy...

ELŻBIETA CEGŁA
LUCYNA WALAS

Rep. J. WCISŁO



Rok 1938. W miękińskim kamieniołomie pracowały też dzieci.



Podarek dla dzieci robotników polskich

Barwne ilustracje pochodzą z książki Józefa Kozłowskiego „Proletariacka Młoda Polska” — Wydawnictwo Arkady 1986.



„...historycy sztuki raczej rzadko zaglądają do pism socjalistycznych, podobnie zresztą, jak i historycy socjalizmu rzadko sięgają do piśmiennictwa z dziedziny historii sztuki...” — pisał Józef Kozłowski w pięknie wydanej książce „Proletariacka Młoda Polska” *) i trudno jego twierdzeniu odmówić racji.

A szkoda, gdyż przeniknięcie się obu dyscyplin uchroniłoby przed pewnymi omyłkami wybitnych nawet przedstawicieli obu dyscyplin, by wspomnieć tylko Tadeusza Dobrowolskiego, piszącego w swym pomnikowym „Nowoczesnym malarstwie polskim” o „płótnach Stanisława Lentza: „Niektóre z nich, komponowane pod wpływem nastrojów rewolucji 1905 roku widziały w klasie robotniczej groźny i posępny żywioł zaprzagający mieszczańskiemu światu, do którego i sam artysta należał zarówno swoim pochodzeniem, jak właściwym mu stylem życia...”, podczas gdy autor omawianej książki widzi w Lentzu lewicowego malarza walki klasowej i udowadnia swą tezę w sposób przekonywujący.

Z drugiej natomiast strony Kozłowski, cytując Benedykta, stwierdza, że „Genezis secesyjnej oryginalności w malarstwie i rzeźbie bierze swój początek w ruchu rewolucyjnym, jaki opanował Europę od wschodu w postaci rosyjskiego nihilizmu, a w środku i na Zachodzie w otwartych dążeniach socjalnej demokracji, obok których czai się z ukrycia anarchia, uzbrojona w stylizm skrytobójczy...”, podczas gdy pierwszą mecenasem secesji była wielka burżuazja mnożąca w tym czasie swe majątki oraz — choć może to zabrzmieć dość niewiarygodnie — również arystokracja, co znalazło nawet odbicie w powieści Prousta opiewającego, jak to de Saint Loup już w zaraniu secesji wymienia antyki swego domu rodzinnego na meble moderne całkiem, podobnie, jak secesyjną rezydencję wznosi Forsyt w „Sadze”.

W jednym natomiast historycy sztuki zarówno, jak socjalizm są zgodni: otóż w tych właśnie latach rozwija się gwałtownie i przeżywa czas swej świetności propaganda wizualna w jej klasycznej postaci plakatu, kartki pocztowej oraz ilustracji prasowej.

Prawda jest też, że to secesja jako pierwsza rzuciła i — co

ważniejsze — częściowo spełniła hasło „sztuki dla mas” w swym dążeniu do przepojenia pięknem całego otoczenia człowieka, zaś dokonano tego poprzez wyprzedzenie maszyny do powielania wykonanych przez artystów wzorów. „Nie tylko dla bogacza, lecz również dla robotnika artysta miał wypracować godne otoczenie, w którym ów robotnik mógłby żyć swobodniej i bardziej po ludzku niż w koszarach czynszowych wielkich miast” (wg K. Martin „Aufbruch zur modernen Kunst” A. Wallis).

Te zatem czynniki, a mianowicie powszechny odzyskiwanie we wszystkich dziedzinach życia zespolonego ze sztuką i niezwykle rozwój propagandy wizualnej, spowodowały żywe zainteresowanie się lewicą nowo powstałym stylem i wykorzystanie go dla swoich celów. Należy jednak

zastrzec — również lewicy, gdyż secesja była swego rodzaju fenomenem. Rozprzestrzeniła się jak plomien, znajdując również entuzjastyczne przyjęcie u przedstawicieli wszystkich klas i wszystkich tradycji kulturowych. Różne jednak były oblicza secesji, niemal tak liczne i tak odmienne, jak jej nazwy, oscylujące od pełnych uwielbienia „Ver sacrum” (święta wiosna), „Art nouveau” (nowa sztuka), czy „Jugendstil” (styl młodości) po „Gereizter Regenerum” (podrażniona dżdżownica) lub „Style nouille” (styl kluskowy).

Była więc secesja krzywołiniowa i secesja geometryzująca aż po granice abstrakcji, była secesja biada, o księżycowym kolorystyce i secesja soczysta, szalona i ekstatyczna oraz intelektualna, secesja odkrywcza i secesja szukająca oparcia w tradycji, była secesja sięgająca po sztukę Dalekiego Wschodu i secesja zaglądająca w opłotki rodzinnej twórczości ludowej, była znudzona, dekadentka secesja schyłku i secesja prężna w biologicznej linii wzrostu zarówno, jak rozmiłowa-

wana w symbolach płodności. Nie jest też rzeczą przypadkową, że ten właśnie typ secesji, prężnej i dynamicznej, występuje w omawianej książce i że to on właśnie był głównie aprobowany przez socjalistów. Lecz nie tylko, o czym świadczy stojące na drugim biegunie dzieła Witolda Wojtkiewicza.

Miała więc secesja wszystkie w zasadzie atuty sztuki propagandowej: była powszechnie akceptowana, co zapewniało szeroki odbiór i także oddziaływanie, potrafiła być stylem gorącym i sposobnym do wyrażania i budzenia również gorących uczuć, miała urok biegnącej w przyszłość nowości i takż, uniwersalny program odmiany ludzkiej egzystencji, była kierunkiem o zasięgu światowym, lecz regionalnych odcieniach, w których można się było doszukać załączków

szuki narodowej w jej odmienionym poprzez rozszerzenie inspiracji, pojęciu. Nie bez kozery zatem oburzał się na przypisanie go do tego kierunku nasz główny skądinąd secesjonista, Wyspiański:

Wyznaczono papugę wyrazów o sztuce, przyznać trzeba, że łatwość miała w tej nauce; więc gdy wyraz „secesja” wymawiać pojęła, witała tym wyrazem wszystkie nowe dzieła. Więc styl mój krzesze z lekarzkiego domu nazwała „secesyjnym” — plynnie i bez sromu. Czekać trzeba cierpliwie, aż po pewnym czasie nowy frazes papudze w pamięć wbije znów da się. Jakkolwiek rzecz ta kształtu Sztuki nie odmieni, frazes jednak wystarczy, by MYŚL diabli wzieni. Nie bez powodu, gdyż natchnienie do swych dzieł czerpał nie ze zniechęconego Wiednia, lecz krakowskiego folkloru i podmiejskich łąk z ich skromnymi kwiatami

i pospolitym zieliskiem. A jednak przetwarzał je w secesyjnym duchu. Dziwne, zaiste, bywały kaprysy sztuki...

Rysunek Wyspiańskiego też („Benedyktynskie życie”, rok 1900) zamieścił „Kalendarz robotniczy” PPSD na rok 1909 i na jego też malarstwie wzorowali się liczni twórcy socjalistycznych plakatów oraz ilustracji o zdecydowanie propagandowym charakterze.

Pod tym względem też, czyli wykazania związków między artystami a walczącą lewicą, jest książka Kozłowskiego prawdziwą kopalnią rewelacji, chociaż sojusz każdorazowej awangardy z radykalnymi ruchami społecznymi uznawany jest za swego rodzaju regułę historyczną. Kozłowski przylązł jednak w swym dziele również wiele innych, szerzej nieznanych i wyłamujących się nieraz z powyższej prawidłowości, wydarzeń: czy ktoś, poza specjalistami, pamięta, powiedzmy, że tradycyjnie, tak pod względem malarzkiej formy, jak wszystkimi innymi (poza obyczajowymi) względami nastrojony Wojciech Kossak, namalował obraz „Rzeź” (385X800 cm) obraz „Rzeź w Petersburgu”, wystawiony później w: Wiedniu, Londynie, Paryżu, USA, a następnie już w czasie Wielkiej Wojny — w Krakowie, Lwowie i Warszawie? Jeszcze mniej osób wie natomiast, że SDKPiL postanowiła „Rzeź”, a raczej jej reprodukcję, wykorzystać do propagandy (czego domagał się Dzierżyński), a niemal nikt, że w roku 1947 rząd podarował obraz Stalinowi. Lub o tym, że w roku 1895 Xawery Dunikowski był więziony wraz z innymi socjalistami w X Pawilonie Cytadeli warszawskiej? Kto pamięta rysunki Wojtkiewicza dla krakowskiego wydawnictwa socjalistycznego „Naprzód” i tyle, tyle innych dzieł bardzo nieraz wysokiej rangi w jakiej obfituje „Proletariacka Młoda Polska”?

Warto, doprawdy, przeczytać naukowo opracowany tekst i obejrzeć również starannie dobrane ilustracje, wydrukowane na najwyższym dla nas dostępnym, czyli po prostu „Arkadowym” poziomie.

JERZY MADEYSKI

*) Józef Kozłowski „Proletariacka Młoda Polska”, wyd. „Arkady” 1986, stron 229, cena 1200 zł, z serii wydawniczej we współpracy z Instytutem Sztuki PAN.

Rewolucyjna Młoda Polska